Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 53 (6538) WARSZAWA NIEDZIELA 16 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaoflarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Swoista „kiereńszczyzna"

Czy społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę, że jest świadkiem osobliwego zjawiska „kiereńszczyzny" uprawianej przez pewne sfery w stosunku do hitleryzmu?

Jak wiadomo, hitleryzm rozwija gorączkową działalność „nowatorską" w dziedzinie prawa. Osią hitlerowskich reform prawnych jest dogmat, że niemasz innego ustawodawcy prócz „Wodza": prawem jest to, co „Wódz" nakazuje, wszelkie zaś ciała reprezentacyjne odgrywają rolę jedynie doradców „Wodza". „Wódz" tylko wykłada wolę narodu i jego interpretacja jest jedyną autentyczną wykładnią. Ustaje niezawisłość sędziowska w stosunku do władz politycznych. Ustawa może działać wstecz. Można ulec surowej karze, jakkolwiek postępek nie jest zagrożony żadnym wyraźnym przepisem prawnym, sędziemu bowiem wolno stosować „analogję", czego obecnie żadne cywilizowane państwo w prawie karnem nie dopuszcza. Nikt nie może skarżyć się do sądu administracyjnego na pokrzywdzenie go przez państwo, bo państwo — czyli w praktyce „Wódz" — ma niczem nieograniczone prawo postępowa- uznania.

Takim to poglądom prawnym otwiera się obecnie szeroko bramy wstępu do Polski. Proszę zważyć:

1) Przed kilku tygodniami prasa socjalistyczna doniosła, że przybywa do Krakowa wycieczka trzystu prawników niemieckich celem nawiązania kontaktu z polskiemi sferami naukowemi. Zapytywaliśmy wówczas — wobec niewątpliwie propagandowego charakteru takiej wycieczki — kto z polskiej strony tak ułatwia hitlerowskim ideom prawnym przedostawanie się do Polski? Nie otrzymaliśmy, oczywiście, żadnej odpowiedzi. **Rzeczy te robi się po cichu.**

2) W grudniu, jak donosi „Głos Sądownictwa" w zeszycie styczniowym, odbył się w **gmachu warszawskiego Sądu Apelacyjnego** „w wykonaniu umowy o wzajemnej współpracy intelektualnej, zawartej pomiędzy reprezentantami Związku Młodych Prawników polskich i niemieckich" odczyt przedstawiciela Związku Młodych Prawników narodowo-„socjalistycznych" Niemiec, „w którym prelegent wobec licznych słuchaczów omówił oparte na zasadzie totalnego państwa charakterystyczne cechy ustawodawstwa niemieckiego w dziedzinie pracy". W ustawodawstwie tem znika, jak wiadomo, **wolność strajku.**

3) Zaproszono do Warszawy na odczyt jednego z głównych promotorów hitlerowskich reform prawnych p. Francka. Przed odczytem powitał prelegenta profesor uniwersytetu warszawskiego p. Lutostański, sławiąc w „podniosłych słowach" dokonania obecnej rewolucji niemieckiej w dziedzinie prawa.

4) Możnaby sądzić, że zaproszenie p. Francka było wynikiem jedynie jakiejś subtelnej gry dyplomatycznej, że to tak wypadało z jakichś obowiązków grzecznościowych. Ale dowiadujemy się z komunikatu PAT-a, że w oficjalnem powitaniu p. Francka na dworcu kolejowym uczestniczyli też „członkowie Związku zrzeszeń młodych prawników z prezesem T. Zeńczykowskim". A więc wciągnięto świadomie młode pokolenie prawników polskich do raczenia się u krynicy hitleryzmu.

5) Przed kilku dniami, jak dowiadujemy się z dobrego źródła, wyjechała do Niemiec w wielkiej cichości wycieczka pięćdziesięciu sędziów i prokuratorów... Pięćdziesięciu sędziów i prokuratorów przywiezie ze sobą, wracając do Polski, zapładniający pyłek kwiecia ustawodawstwa hitlerowskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystko to jest wodą na młyn — endecki, że agitacja endecka ożywiła się pod wpływem wypadków niemieckich i że bacznie studjuje tamtejsze metody, tego nie potrzeba chyba dowodzić. W życiu prawniczem objawia się to np. raz po raz uchwałami różnych stowarzyszeń adwokackich bojkotowania kolegów Żydów. Wzajemne wizyty prawników polskich i niemieckich wpuszczają ożywcze prądy do tych poczynań endeckich.

Wiadomo, ile kłopotów przyczyniają władzom uniwersyteckim antyżydowskie hece studentów endeckich. A oto młodzież uniwersytecka dowiaduje się, że jeden z jej profesorów zaprasza do Warszawy na odczyt jednego z głównych twórców niemieckiego ustawodawstwa antysemickiego i w przemówieniu powitalnem głosi wielkość hitlerowskich reform prawnych. Czy nie poczyta sobie tego za zachętę? Jakżeż? Jeśli to takie piękne rzeczy zaprowadzono, zdaniem jej profesora, w Niemczech, to dlaczegożby nie miało się stosować ich w Polsce?

Czy młodzi prawnicy, wciągani w osobach członków zarządu swego zrzeszenia do uroczystości powitalnych dostojnika hitlerowskiego, czy młodzież studjująca na uniwersytecie i dowiadująca się o entuzjazmie swego nauczyciela dla hitlerowskich inowacyj prawnych — czy ten polski narybek prawniczy nie zacznie pod wpływem tych zachęt ze szczególną ciekawością i gorliwością studjować literatury prawniczej hitlerowskiej? Czy to nie jest oczywistem hodowaniem rozsadników hitleryzmu w Polsce? Chyba ślepy widzi, że to prostowanie ścieżek dla integralnego programu endeckiego.

Kto prowadzi tę politykę „kiereńszczyzny" w stosunku do endeckiego hitleryzmu? Nie spodziewamy się odpowiedzi kompetentnej na to pytanie. Ale niechże zastanowią się nad tem — po tamtym brzegu — ludzie, którzy zachowali jeszcze szczyptę zdrowego rozsądku.

P.

Pożyczka W. Brytanji dla Francji

„Daily Telegraph" donosi z Paryża, że rokowania w sprawie pożyczki angielskiej dla Francji zostały ukończone. Układ będzie niebawem podpisany. Urzędowy komunikat o rokowaniach pożyczkowych zostanie ogłoszony w połowie przyszłego tygodnia. Szczegóły pożyczki nie są znane. Krążą uporczywa pogłoski, że wysokość pożyczki wynosi 60 miljonów funtów a oprocentowanie 3 proc.

Uchwała

Wczorajsze pisma „sanacyjne" podały tekst uchwały Koła Legjonistów — pracowników miejskich stolicy. Uchwała „potępia" ostatni strajk tramwajarzy („ na równi z olbrzymią większością społeczeństwa") i wypowiada się wogóle przeciwko WOLNOŚCI STRAJKÓW na terenie instytucyj samorządowych.

Nie możemy tej uchwały pozostawić bez odpowiedzi właśnie dlatego, że powzięli ją dawni legjoniści. W zebraniu koła uczestniczyło podobno do 300 osób. Czyżby wszyscy nie zdawali sobie sprawy, że POWTARZAJĄ znane oddawna tezy kół reakcji społecznej wszystkich krajów, że występują przeciwko CAŁEJ klasie robotniczej bez różnicy kierunków politycznych? Czyżby wszyscy odeszli tak bardzo daleko od IDEOLOGJI SPOŁECZNEJ, która towarzyszyła Legjonom od sierpnia roku 1914? — Wszak to, co napisali kierownicy Koła Legjonistów przy Zarządzie m. st. Warszawy, jest proklamowaniem najtajniejszych, najdroższych marzeń... „Lewjatana". Jakże można... zapomnieć, że żyjemy w ustroju kapitalistycznym.

S. K.

Olbrzymie procesy polityczne „Trzeciej" Rzeszy

628 osób na ławie oskarżonych

W Niemczech hitlerowskich procesy polityczne są na porządku dziennym. W ostatnich czasach odbywa się serja masowych procesów. Trzy takie procesy rozegrały się w Hamburgu, pod koniec roku ub., przeciw socjalistom. Obecnie jeszcze 270 komunistów odpowiada przed sądem hamburskim.

Prasa hitlerowska nie pisze o przebiegu tych procesów, podaje się tylko wyroki. Publiczność nie ma dostępu do sali sądowej.

Ale największy bodaj proces — może nietylko w Niemczech, odbywa się obecnie w Wuppertalu, na zachodzie kraju. W procesie tym jest 628 **oskarżonych!**

W Wuppertalu jest duże bezrobocie; ludność, zatrudniona przeważnie w przemyśle włókienniczym, cierpi biedę. Wzrost zbrojeń poprawił nieco stan zatrudnienia, ale w końcu r. ub. zamówienia rządowe skończyły się i sytuacja ludności ogromnie się pogorszyła.

Wuppertal był zawsze ośrodkiem ożywionego ruchu robotniczego, zarówno politycznego jak zawodowego. Tam też nielegalne organizacje socjalistyczne i komunistyczne istnieją niemal od początku rządów hitlerowskich.

Hitlerowcy postanowili wytępić to gniazdo oporu. Zaaresztowano setki osób i od każdej zażądano—by podała „czterech wspólników", policja bowiem przypuszcza, że praca nielegalna odbywa się „piątkami". Tych, co nie chcieli lub nie mogli zdradzić towarzyszów, ponieważ nie należeli do organizacji nielegalnej, bito i torturowano.

Siedmiu z robotników torturowanych **umarło.** Są to: Muth, Kreskenbaum, Stein, Pichard, Kraemer Merten i Waterman. Trzech, mianowicie: Jericho, Scheffels i Hiesebat, zmarło z odniesionych ran.

Oskarżonych podzielono na grupy. Pierwszą z nich w liczbie 60. już skazano na wysokie kary, sięgające 15 lat więzienia.

Druga grupa 79 więźniów również już została osadzona, niewiadomo jednak na jakie kary ich skazano. Jeden wśród nich nazwiskiem Henning **postradał zmysły pod wpływem tortur** i narazie znajduje się w szpitalu.

Oskarżeni, odpowiadający z więzienia, składają się z socjalistów, komunistów, katolików i protestantów. Policja nie dopuszcza nikogo z krewnych na salę rozpraw.

Strajk powszechny w Venezueli

W stolicy Venezueli wybuchł wpiątek rano strajk powszechny na znak protestu przeciwko dekretowi o cenzurze prasowej. W związku z tem doszło do zaburzeń, w których wyniku 6 osób zostało zabitych a wielu odniosło rany. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej są nieczynne. Tramwaje nie kursują, gazety nie wyszły, telefony nie działają. Naskutek żądania ludności, prezydent państwa dokonał zmiany na stanowisku gubernatora miasta. (PAT).

Co to za stwór?

Wracamy raz jeszcze do sławetnego warszawskiego odczytu p. Francka, głównego hitlerowskiego organizatora prawnictwa niemieckiego. Odczyt ten, urządzony przez Polską Komisję Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, był całkowicie wypełniony propagandą hitlerowskich idej prawnych.

Wolno chyba dowiedzieć się, co to jest za instytucja ta Polska Komisja Międz. Współpracy Intelektualnej, która pośredniczy w zaszczepianiu w Polsce podobnych pojęć prawnych. Jeśli się nie mylimy, jest to ta sama instytucja, która przed półtora rokiem urządziła w Warszawie odczyt p. Goebbelsa. Świadczyłoby to o konsekwentnej polityce.

Otóż może zechce nam ktoś wyjaśnić, skąd ta Komisja czerpie swój autorytet do „współpracowania" w imieniu Polski z zagranicą.

Kto ją powołał?

I skąd bierze pieniądze na swe imprezy?

Zestawienie

Dwa komunikaty ag. Press

I

W całym powiecie Wielkie Strzelce (po niemiecku Gross-Strehlitz) na Śląsku Opolskim rozplakatowano afisz partji hitlerowskiej w języku niemieckim. W afiszu tym wymieniono nazwiska 30 obywateli, przeważnie Polaków, jako „zdrajców narodu i rasy".

Zdrada ta — jak głosi afisz — polega na tem, iż wymienieni obywatele dają zatrudnienie Żydom. Na afiszu wyliczone są nazwiska 10 mieszkańców miasteczka Sucholona, a między nimi Antoni Drzymała, 8 mieszkańców wsi Zalesie, które na afiszu nazywa się „Salesche", 3 mieszkańców wsi Dolna, 3 z Rozmierza, 2 z Trockenfeldu, 1 z Niewki i 1 z Rozmierza. Wszystkie nazwy polskich miejscowości podano w transkrypcji niemieckiej.

W tym samym afiszu donoszą hitlerowcy, że ze społeczności niemieckiej wyłączono 2 mieszkańców Zalesia (Salesche) za stosunki z Żydami.

II

Jak wiadomo, tegoroczne polowania reprezentacyjne w Puszczy Białowieskiej rozłożone zostały na dwie serje. Pierwsza serja polowań trwała dwa dni i zakończyła się 15 b. m.

Niedzielę 16 b. m. przeznaczono na odpoczynek i przerwę w polowaniach. Część uczestników pierwszej serji polowań opuściła Białowieżę.

W poniedziałek 17 b. m. rozpocznie się druga serja polowań, która potrwa do 18 b. m. włącznie. W poniedziałek oczekiwany jest w Białowieży premjer pruski, Goering.

Kongres ogólny pracowników samorządowych nie dojdzie do skutku

Wyznaczony na dzisiaj kongres ogólny pracowników samorządowych Polski nie dojdzie do skutku na skutek zakazu władz administracyjnych. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę przesłał wczoraj ten zakaz odnośnym organizacjom, powołując się na art. 9 ustawy o zgromadzeniach („ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny").

Kongres miał objąć szereg zrzeszeń zawodowych pracowników fizycznych i pracowników umysłowych, związanych z samorządem.

Dziś o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie odbędzie się

Konferencja delegatów

Związku zawodowego pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w Polsce

Warszawska Konferencja Okręgowa P.P.S.

Dziś drugi dzień obrad Warszawskiej Konferencji Okręgowej naszej Partji. Komisje zbierają się o godz. 9 rano. Plenum Konferencji rozpocznie swe prace o g. 9 m. 30. Konferencja obraduje i dzisiaj w lokalu Dzielnicy Wola - Czyste przy ul. Wolskiej 44.

Czytelnicy, nie wypożyczajcie naszego pisma u sprzedawców

Po napadzie na tow. Bluma

Naprężona sytuacja polityczna — Akcja władz i akcja lewicy

SYTUACJA POLITYCZNA.

Sytuacja polityczna w związku z napadem na przywódcę socjalistów, Leona Bluma, jest naprężona. Socjaliści nie zadawalają się rozwiązaniem trzech istniejących legalnie organizacyj monarchistycznych i zapowiadają na niedzielę wielką manifestację „Frontu Ludowego".

Socjalistyczny „Populaire" oświadcza, że niedzielna manifestacja będzie przeprowadzona w ten sam sposób, jak manifestacja w dniu 14 lipca ub. roku.

AKCJA LEWICY.

Komitet antyfaszystowski w Lille organizuje dziś wielką manifestację, celem zaprotestowania przeciwko napadowi na Bluma.

DALSZA AKCJA WŁADZ.

Wczoraj ujęto dwuch demonstrantów, którzy uczestniczyli w napadzie na Leona Bluma. Zostali oni rozpoznani, dzieki amatorskiemu filmowi z przebiegu wypadków.

Redaktorowi naczelnemu „Action Francaise" Maurrasowi wręczono akt oskarżenia o wspóludział w zachęcaniu do zabójstwa. Jednocześnie w charakterze głównego oskarżonego został pociągnięty do odpowiedzialności redaktor odpowiedzialny „Action Francaise" Joseph Delest.

Prefekt policji paryskiej Langeron odbył z premierem Sarraut konferencję w sprawie zarządzeń wobec demonstracji, projektowanej na dziś przez „Front Ludowy", spowodu napadu na Bluma.

***

Premjer Sarraut odbył konferencję z ministrem sprawiedliwości Delbosem, podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów Zay'em oraz z dyrektorami departamentu w ministerjum sprawiedliwości. Konferencja ta miała na celu zapewnienie wykonania na prowincji dekretu, przewidującego rozwiązanie trzech Lig, związanych z Action Francaise. Do wszystkich prefektów wystosowano okólniki nawołujące do ścisłego wykonania postanowień, jakie zapadły na posiedzeniu rady ministrów.

11 NOWYCH REWIZYJ.

Policja dokonała w Paryżu na polecenie władz sądowych 11 rewizyj. M. in. dokonała rewizji w mieszkaniu członka komitetu naczelnego „Camelots du Roi" — Juhel'a, u którego znaleziono kilka rewolwerów, kilkaset ładunków, dwa sztylety i materjały, dotyczące organizacji. U innego członka jednego z rozwiązanych stowarzyszeń, policja znalazła listę osób, należących do stowarzyszenia. (PAT).

Sytuacja na froncie

Krwawe walki trwają

Na wszystkich frontach nastąpiło ożywienie.

Na froncie północnym w pobliżu przełęczy Abaro doszło do poważnych starć pomiędzy wojskami Rasa Kassy a oddziałami czarnych koszul. Po obu stronach straty mają być znaczne.

Włosi na tym froncie codziennie bombardują okolice położone pomiędzy linjami wojsk włoskich a Dessie w celu przeszkodzenia ruchom wojsk abisyńskich, które koncentrują się w dalszym ciągu na odcinku Makalle.

Pozycje włoskie na odcinku Makalle tworzą sierp, którego promień wynosi około 15 klm. od Makalle. Pozycje te podobno stanowią potężny łańcuch fortów, połączonych z sobą linjami telefonicznemi, uzbrojonych w karabiny maszynowe i działa górskie i chronionych przez najcięższą artylerię,— znajdującą się w odległości kilku kilometrów za temi pozycjami. — Zdobycie tych pozycyj jest niesłychanie trudne, to też Abisyńczycy dążą do odcięcia żywności i wody, aby w ten sposób zmusić Włochów do kapitulacji.

Na froncie ogadeńskim trwają mordercze walki na południe od Sassabaneh.

Na froncie somalijskim zanotowano tylko drobne potyczki. Abisyńczycy prowadzą tam walkę partyzancką. Włosi zaś umacniają swe stanowiska.

Ze źródeł abisyńskich donoszą, że w prowincji Bali wojska pozostające dawniej pod wodzą Rasa Desty, grupują się obecnie pod sztandarem Dedzasmacza Nevena Mereda, cieszącego się dzięki taktyce partyzanckiej wielką sławą. Niemal każdego dnia strzelcy abisyńscy zabijają lub ranią conajmniej 20 Włochów.

***

Według niesprawdzonych pogłosek na froncie południowym w Sidamo parę dni spędził Haile Selassie, który przybył z Dessie samolotem.

Parlament bez większości

Sytuacja polityczna w Grecji

W ciągu piątku, wbrew przewidywaniom, przedstawiciele liberałów (venizelistów) nie nawiązali rozmów z monarchistami na temat utworzenia gabinetu koalicyjnego. Szef stronnictwa liberalnego Sofulis oświadczył korespondentowi Havasa, iż nie zamierza wystąpić z inicjatywą, lecz będzie czekał na propozycje ludowców (monarchistów). Wyraził przytem nadzieję, iż propozycje te będą umiarkowane i że będą mogły być przyjęte. Sofulis zwrócił uwagę na liczebną przewagę liberałów, w porównaniu z ludowcami. W kołach, zbliżonych do Sofulisa, wątpią w możliwość współpracy z ludowcami. Koła te są raczej zwolennikami stworzenia gabinetu liberalnego z udziałem grup republikańskich i niezależnych. Rząd oparty na tych stronnictwach mógłby uzyskać w Izbie większość 22 głosów. (PAT).

Zniesienie ograniczeń paszportów ale tylko na wyjazd do Austrji

Ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, zawieszające ograniczenia paszportowe w stosunku do osób, pragnących wyjechać do Austrji. Ulgowe paszporty, uprawniające do wyjazdu do Austrji na okres jednego miesiąca, będą mogły być wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej bez żadnych ograniczeń. Przy krótkoterminowych (do 5 dni) wyjazdach grupowych mogą być wydawane paszporty zbiorowe bezpłatnie dla wszystkich osób, wymienionych w paszporcie. (PAT).

P.A.T. a sprawozdania z Sejmu i Senatu

Zarząd Klubu sprawozdawców parlamentarnych na posiedzeniu w dn. 15 b. m. rozważał sprawę ataku jednego z pism prowincjonalnych przeciw sprawozdaniom parlamentarnym PAT., pomawiającego je o brak objektywizmu, lekceważący stosunek do Izb ustawodawczych i uleganie instrukcjom zewnętrznym. Zarzut ten dotyczy członków klubu sprawozdawców parlamentarnych PAT wobec tego uważamy za wskazane wyjaśnić co następuje:

Sprawozdawcy parlamentarni nie mają dostępu na posiedzenia komisyj i całkowicie uzależnieni są od biuletynów, sporządzanych przez biuro Senatu. Wobec tego, że biuro to dostarcza sprawozdań z dużem opóźnieniem (niekiedy dopiero nazajutrz) tak, że nie mogą być one już przez redakcje w całej pełni wykorzystane — zarząd Klubu stwierdza, że w tym stanie rzeczy postawione zarzuty nie obciążają ani referentów ani kierowników redakcji PAT. — członków Klubu.

***

Chodzi tu — dodamy od siebie — o wystąpienie wileńskiego „Słowa".

DEPESZE

Na Dalekim Wschodzie

Japonja i Z. S. S. R.

W nadgranicznych miejscowościach, gdzie w ubiegłą środę doszło do gwałtownego starcia pomiędzy wojskami japońskiemi i mandżurskiemi a oddziałem armji Mongolji Zewnętrznej, panuje nastrój wielkiego zaniepokojenia. Ludność jest opanowana przez panikę. Chińczycy w pośpiechu i popłochu opuszczają osiedla, położone w pobliżu granicy. Pociągi, zdążające do Chin, są przepełnione.

W Charbinie powstały ochotnicze oddziały, które informują ludność, jak należy się zachowywać podczas ataków lotniczych.

Według wiadomości, nadchodzących z Hailaru, oddziały, stacjonowane nad granicą, są w stanie stałego pogotowia.

Panuje przekonanie, iż wszelkie usiłowania Japończyków, mające na celu wypchnięcie oddziałów mongolskich z okręgu spornego, mogą mieć bardzo poważne następstwa. (PAT).

***

Z Pekinu donoszą: Generał Doihara (Japończyk) który odgrywa wielką rolę w japońskich kołach wojskowych, oświadczył, że, jego zdaniem, incydenty graniczne będą niebawem pomyślnie załatwione, i nie doprowadzą do powikłań wojennych. Oświadczenie generała Doihary zostało powitane z uznaniem w politycznych kołach pekińskich. (ATE).

Akcja japońska

Z Pekinu donoszą: W ubiegłym tygodniu oddziały japońskie obsadziły szosę, prowadzącą z Kalganu do Urgi, stolicy Mongolji. Na tym ważnym szlaku komunikacyjnym wszelki ruch został przerwany. Sytuacja jest w dalszym ciągu uważana za niezwykle naprężoną. Japońskie koła miarodajne podkreślają jednakże, że nie dążą do wojny z Z. S. S. R. (PAT).

Konferencja morska

Próba znalezienia wyjścia

Próby wyprowadzenia konferencji morskiej z „impasu" trwają. Ambasador francuski Corbin odbył w sprawie tonażu i uzbrojenia pancerników rozmowę z Edenem, poczem wyjechał do Paryża, celem poinformowania swego Rządu. Pierwszy lord admiralicji Monsell, w towarzystwie pierwszego lorda marynarki i stałego podsekretarza stanu w M. S. Z. konferował z członkami delegacji włoskiej. Sądzą, że Francuzi, którzy żądali początkowo określenia maximum tonażu na 17500 ton, zgodziliby się na 30 tysięcy ton, natomiast obstają przy 305 milimetrowym kalibrze dział.

Sprawa zaproszenia Niemiec i Z. S. S. R. została przesądzona negatywnie, ponieważ Francja, poparta przez Stany Zjednoczone, sprzeciwiła się udziałowi Niemiec. Jeśli dojdzie do porozumienia pomiędzy czterema mocarstwami, to zostanie ono przypuszczalnie parafowane, lecz stanie się traktatem dopiero z chwilą przystąpienia doń wszystkich mocarstw morskich, łącznie z Niemcami i Z. S. S. R. (PAT)

Francja i Belgja

rozwiązują pomyślnie sprawy sporne

„Journal" dowiaduje się, że podczas rozmów premjera belgijskiego Van Zeelanda z ministrem handlu Bonnet'em omawiano sprawę utworzenia na granicy francusko - belgijskiej specjalnej strefy. Projekt ten będzie szczegółowo zbadany przez rzeczoznawców obu stron. Jak wiadomo, w ciągu ostatnich czasów pomiędzy Belgją a Francją wytworzyło się szereg nieporozumień. Głównym powodem tych trudności jest fakt, że francuskie władze administracyjne przeciwstawiały się zatrudnianiu robotników belgijskich w okręgach pogranicznych. Utworzenie specjalnej strefy usunie te nieporozumienia. (PAT).

Sukces socjalistów angielskich

Donosiliśmy w depeszy o wyborze syna Ramsaya Macdonalda, Malcolma, ministra kolonji, na posła do Izby Gmin. Malcolm, jak wiadomo, narówni z ojcem przepadł w wyborach z 14-go listopada r. ub. Wyszukano dla niego „murowany" okręg, gdzie przeszedł większością 3000 głosów.

Kandydat robotniczy Mc. Neil otrzymał o 2.700 głosów więcej, niż w listopadzie jego poprzednik. Większość kandydata rządowego spadła z 7.500 do 3.000.

Warto zaznaczyć, że zarówno stary Macdonald jak jego syn nie kandydowali jako członkowie własnej „narodowej" Partji Pracy, lecz jako kandydaci Rządu, czy poprostu — konserwatystów. W pogoni za mandatem przywódcy własnej partji — zlikwidowali ją.

Mówią też właśnie o rozwiązaniu „narodowej" Partji Pracy.

Kredyty wojskowe

Amerykański Parlament uchwalił 204 głosami przeciwko 36 dodatkowy kredyt na wojsko w wysokości 545,226.000 dolarów. (PAT).

Wilki

W ostatnich dniach pojawiły się w północnej części Rumunji, zwłaszcza na Bukowinie, stada wilków, które docierają do osad ludzkich. (PAT).

W Bułgarji

Ofiary burz i zamieci

Według oficjalnych danych, jakie zestawiono na podstawie wiadomości, nadeszłych z różnych części Bułgarji liczba ofiar burzy i zamieci śnieżnych, jakie nawiedziły Bułgarję, jest znacznie wyższa, niż pierwotnie przypuszczano. Przeszło 100 osób zamarzło na śmierć, lub zginęło podczas zamieci. (PAT)

Plaga składek w szkołach

Corocznie, zazwyczaj z początkiem roku szkolnego, ministerjalne władze oświatowe wydają okólniki, zmierzające do ukrócenia plagi składek w szkołach. Działanie tych okólników jest jednak zawsze krótkotrwałe. W niedługim czasie od wydania zarządzenia ministerjalnego występuje znowu przeciążenie młodzieży szkolnej różnego rodzaju opłatami i składkami.

Kuratorja szkolne otrzymały ostatnio liczne skargi od rodziców na przeciążenie finansowe młodzieży. Niektóre kuratorja wydały wobec tego ponowne zarządzenia, mające na celu złagodzenie plagi składek. Władze szkolne wezwane zostały do przeciwdziałania wszelkim próbom wywierania niedopuszczalnego nacisku na młodzież w kierunku zbierania od niej składek przez różne komitety, instytucje i organizacje społeczne. Władze szkolne nie mogą też podejmować się egzekwowania od młodzieży opłat, nieprzewidzianych w zarządzeniach ministerjum oświaty.

W Z.Z.Z.

Ostateczna klęska p. Gardeckiego

Jak informuje ag. Press, nadzwyczajne plenarne zebranie centralnego wydziału ZZZ., odbyte pod przewodnictwem J. Moraczewskiego, odbyło się w piątek. Na posiedzeniu obecnych było 12 na 16 czynnych członków centralnego wydziału. Nie przybył na zebranie przebywający na kuracji w Krynicy p. Pączek, nieobecny był również mimo zaproszenia poseł Gardecki.

Centralny wydział wszystkimi głosami obecnych zatwierdził zarządzenie prezydjum, zawieszające w czynnościach zarząd główny Związku pracowników samorządowych ZZZ. z posłem Gardeckim na czele i mianujące dla tej organizacji zarząd komisaryczny.

Wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania przyjęto do wiadomości wystąpienia posła Gardeckiego z ZZZ. Centralny wydział przeszedł do porządku dziennego nad zawiadomieniem posła Gardeckiego, iż cofa on swą decyzję o wystąpieniu z organizacji. Wszystkimi głosami uchwalono utrzymać w mocy decyzję prezydjum, zawieszającą sekretarza związku robotników budowlanych ZZZ, p. Pluskowskiego, w prawach członka centralnego wydziału.

Wreszcie wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania uchwalono wykluczenie p. Pluskowskiego z ZZZ.

Jak się dowiadujemy, członkiem centralnego wydziału, który w obu wypadkach wstrzymał się od głosowania, jest poseł Gdula.

***

Ag. Press określa te wydarzenia w łonie ZZZ., jako „rozłam". Nie sądzimy, aby to określenie było słuszne. Pp. Gardecki i Pluskowski nie reprezentują wszak żadnej realnej siły. Inna rzecz, że dokonywa się wyraźny proces ODCHODZENIA ROBOTNIKÓW od ZZZ. do klasowego ruchu zawodowego. Ale to jest już zgoła odmienna płaszczyzna.

Biję na alarm!

Atak finansjery na majątek Państwa Polskiego

i na prawo emisyjne Państwa

Państwo nabyło jak wiadomo 500 tysięcy sztuk akcyj II emisji Banku Polskiego na sumę 75 miljonów złotych, którą to kwotę pokryło z pożyczki stabilizacyjnej ,oprocentowanej w wysokości 7 proc.

Finansjera, która jest posiadaczką większości akcji I emisji, chce poprostu odebrać Państwu bez jakiejkolwiek zapłaty te 500 tysięcy sztuk akcyj, ażeby jedynie I emisja korzystała z dywidendy, żeby ona była wyłączną właścicielką kapitału zakładowego i funduszu rezerwowego i w chwili likwidacji wyłącznie decydowała o majątku Banku Polskiego dyktując Państwu najcięższe warunki dla ewentualnego przejęcia Banku Polskiego przez Państwo.

Opinji publicznej przedstawia się w notatce prasowej to niesłychane wywłaszczenie Państwa, jako niewinną... konwersję.

Argumentuje się w następujący sposób: „Państwu wprawdzie należy się za te 500 tysięcy sztuk akcyj suma 75 miljonów złotych, jednakowoż kwoty tej Państwu wypłacić nie trzeba, bo umorzy się ją wraz z tak zwanym bezprocentowym długiem Państwa w Banku Polskim".

W każdem innem Państwie podniósłby się huragan protestów, nastąpiłby powszechny wybuch oburzenia na taką zamaskowaną, niesłychanie krzywdzącą, propozycję naszej „patrjotycznej" finansjery. Ten tak zwany dług Państwa w Banku Polskiem, którego wysokość jest statutowo ustalona, wynosi 100 miljonów złotych.

Sumy tej Państwo nie potrzebuje ani zwracać ani procentować.

W rzeczywistości bowiem kwota ta nie jest żadnym długiem, bo jest wynikiem prawa emisyjnego, które z natury rzeczy i z prawa wyłącznie Państwu przysługuje, i które Państwo dla siebie w części zastrzega wydzierżawiając to prawo emisyjne co do reszty — akcyjnej spółce prywatnej na czas ściśle określony, u nas do roku 1944.

Podkreślam, o czem już niejednokrotnie pisałem, że główną przyczyną katastrofalnego położenia gospodarczego w Polsce jest właśnie ta okoliczność, że Państwo Polskie zbyt niską kwotę dla własnej emisji sobie zastrzegło w porównaniu do innych Państw i dlatego domagałem się niejednokrotnie i domagam się nieprzerwanie, by ten udział Państwa w emisji banknotów został znacznie podniesiony.

Gdyby uchwała Rady Banku Polskiego powzięta po myśli finansjery stała się ustawą i Ministerstwo Skarbu na podobną tranzakcję się zgodziło, to wynik finansowy dla Państwa byłby fatalny.

Państwo traci własność 500 tysięcy sztuk akcyj i przypadającą corocznie od tych akcji dywidendę a mimo to będzie obowiązane procentować i wykupić pożyczkę stabilizacyjną, którą w części zużyło na kupno właśnie tych 500 tysięcy sztuk akcyj Banku Polskiego.

Pomijając tę stratę finansową, Państwo nie powinno się pozbywać akcyj Banku Polskiego, bo instytucja ta jest najważniejszym elementem gospodarczym. Dlatego też Sejm — o ile mi się zdaje w roku 1928 — powziętą na wniosek tow. Diamanda uchwałą sprzeciwił się takiej sprzedaży, a Ministrowie Skarbu dotąd tych akcyj mimo nalegań finansjery nie sprzedali, choć ona wówczas chciała za te same akcje zapłacić pełną kwotę 75 miljonów złotych.

Finansjera widocznie sądzi, że obecnie wobec zmiany na stanowisku prezesa Banku Polskiego uda się jej nawet zadarmo wyrwać Państwu te 500 tysięcy sztuk akcyj.

Należy oczekiwać, że powołany przez p. Prezydenta prezes Banku Polskiego, który właśnie na tem stanowisku ma pilnować interesu Państwa, sprzeciwi się podobnej uchwale Rady Banku i należy oczekiwać, że miarodajne czynniki do marnowania grosza publicznego nie dopuszczą.

Na wszelki wypadek, spełniając obowiązek obywatelski, zwracam zawzasu uwagę opinji publicznej na tą zamierzoną przez finansjerę szkodliwą machinację.

DANIEL GROSS.

Zakonspirowana praca komisji

Przez kilka dni z rzędu obradowała Komisja Administracyjna nowego Sejmu nad wniesionemi przez Rząd ustawami samorządowemi.

O przebiegu obrad nie wydano prasie żadnego komunikatu. Dopiero w zeszły piątek wydano suchy, nic nie mówiący, z którego jednak wynika, że rządowe projekty samorządowe nie wszystkich członków komisji zachwyciły i że była na komisji opozycja.

Należy spodziewać się, że posłowie, którzy odnieśli się krytycznie do projektów rządowych, pomimo ogólnego braku wyrobienia parlamentarnego, pamiętali o tem, że należy zastrzec sobie votum mniejszości na plenum Sejmu i że opinja dowie się, co mają do zarzucenia projektom rządowym.

Szum lasu

Szum, który utworzył się dokoła Lasów Państwowych, bynajmniej nie ucichł. Korespondencja pomiędzy p. ministrem Poniatowskim a marszałkiem nowego Sejmu Carem nie urwała się i trwa.

Najprostszą drogą byłoby zażądać od posła Kozickiego, t. j. od tego posła, który w kuluarach sejmowych mówił o „świństwach i zło dziejstwach" w administracji lasów państwowych, by jaśniej się tłumaczył i powiedział kto, co itd. A jeżeli nie chce powiedzieć, czy też nie może powiedzieć, to niech przynajmniej powie, DLACZEGO nie chce lub nie może.

Podobno tak stawiał sprawę p. minister Poniatowski w liście do marszałka Cara, lecz p. Car miał odpowiedzieć, że obowiązujący regulamin nie daje mu możności żądania tego rodzaju wyjaśnienia od posłów.

Jest to dosyć dziwne tłumaczenie się, jest bowiem znaną rzeczą, że uchwalony w ubiegłym roku regulamin sejmowy do tego stopnia rozszerzył uprawnienia marszałka, że czyni go nieograniczonym panem, niemal „samodzierżawnym carem" izby.

A społeczeństwo, dźwigające na swych barkach cały ciężar utrzymania Państwa, chciałoby jednak wiedzieć, co się dzieje z majątkiem państwowym, którego jedną z większych pozycyj stanowią lasy państwowe.

Metoda „konspiracji" jest w podobnych wypadkach najgorszą metodą. Ludzie wolą najgorszą pewność, niż niepewność. Konspiracja stwarza pole do najpotworniejszych pogłosek i plotek.

Wrzód, jeżeli on istnieje, należy przeciąć, a nie pozwolić na to, by proces gnilny trwał i pożerał żywe tkanki.

***

Część prasy podała wiadomość o bliskiem ustąpieniu długoletniego dyrektora Administracji Lasów Państwowych, p. Loreta, na którego miejsce ma przyjść poseł z okręgu Białystok p. Floyar-Rajchman, były minister Przemysłu i Handlu.

P. Floyar-Rachman jako minister Przemysłu i Handlu wsławił się akcją pomarańczową i podobno tak rozmiłował się w tym owocu, że pragnie go obecnie hodować w lasach państwowych. Stalibyśmy się samowystarczalni na punkcie pomarańczy, co idzie po linji dążeń wszystkich państw, a w tej liczbie także i Polski, do autarkji (samowystarczalności).

Z drugiej strony — jak zapewniają — wiadomość o zamierzonej nominacji p. Floyar-Raychmana na dyrektora Adm. Lasów Państwowych miała wywołać istną panikę wśród zwierzostanu. Wszystko, co żyje w lasach, ucieka w szalonym popłochu. Nawet niedźwiedź, który odbywa teraz swą zimową śpiączkę, zbudził się, chociaż do wiosny daleko, i ucieka, gdzie go oczy poniosą.

Uważamy, że należy ogłosić i rozplakatować w lasach jakiś uspakajający komunikat, gdyż taka masowa ucieczka zwierzyny może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki(, jak np., że odbywające się obecnie łowy z udziałem wysokich gości zagranicznych mogą stać się ostatniemi łowami i na przyszły rok już nikt do nas nie przyjedzie.

To są rzeczy nie do pomyślenia. Poprostu w głowie się nie mieści.

Jeżeli która wiadomość w ostatnich dniach wywołała niepokój publiczny, to właśnie wiadomość o kandydaturze p. Floyar-Rajchmana. Wiadomość tę należy jaknajrychlej urzędowo sprostować.

Ze względu na zwierzostan, drzewostan i wszystkie inne stany.

X. Y. Z.

Lokaut 700 robotników w Lidzie

W fabryce kaloszy „Ardal" w Lidzie, zatrudniającej 720 robotników, wybuchł 30 grudnia ub. r. strajk. Robotnicy, zorganizowani w Centr. Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, wysunęli żądanie podwyżki płac akordowych o 25 proc. i podwyżki płac dniówkowych dla mężczyzn na zł. 2,50 i 3.00; dla kobiet na zł. 1.50 dziennie. Nadto zażądali robotnicy uznania Związku i delegatów robotniczych oraz przyjęcia po przerwie w ruchu fabryki wszystkich robotników, pracujących przed przerwą.

Wszystkie te żądania zarząd fabryki, w osobie p. Meupa, odrzucił. Kilkakrotne konferencje, odbyte z przedstawicielami Związku i Inspektorem Pracy na miejscu i z p. Meupem w Warszawie, nie doprowadziły do porozumienia.

W dn. 10 b. m. przedstawiciele Związku interwenjowali w tej sprawie w Ministerjum Op. Społ. u p. Wengierowa. P. Wengierow odbył następnie rozmowę z p. Meupem, lecz i te rozmowy nie doprowadziły do porozumienia, albowiem p. Meup oświadczył, że nie uznaje Związku i uchylił się od bezpośrednich rozmów z przedstawicielami Związku.

Podczas strajku p. Meup ogłosił robotnikom, że kto do 22 stycznia nie podejmie pracy, uważany będzie za zwolnionego. Ponieważ nikt się do pracy nie zgłosił, p. Meup ogłosił zamknięcie fabryki i zwolnienie wszystkich robotników, a zatem *lokaut 720-u robotników*.

Dotychczasowe płace robotnicze w fabryce „Ardal" wynoszą *od 30 groszy do 3 zł. dziennie; są to płace o 50 proc. niższe od płac robotników innych fabryk kaloszy.*

Jeśli przy tak niskich płacach p. Meup odrzuca żądania podwyżki i spowodu strajku lokautuje 720-u ludzi, aby głodem złamać robotników i zmusić do upokorzenia i podjęcia pracy na dotychczasowych warunkach, to tego rodzaju postępowanie p. Meupa jest wysoce nieludzkie i godne napiętnowania.

Zlokautowani robotnicy postanowili nie podejmować pracy na warunkach, dyktowanych przez p. Meupa. Agenci fabryczni uwijają się między strajkującymi i najrozmaitszemi sposobami starają się zwerbować łamistrajków, aby zrobić wyłom w solidarnych szeregach robotniczych.

Znalazło się zaledwie paru zdrajców, którzy za miskę soczewicy podjęli się podłej pracy łamistrajków.

Czynniki miarodajne dotychczas nic nie przedsięwzięły, aby skłonić butnego fabrykanta do ustępstwa.

Robotnicy zdani są na własne siły. W tej sytuacji *cała klasa robotnicza powinna się zainteresować 9-tygodniową męką 720-u robotników zlokautowanych w Lidzie.*

Lokaut ogłoszony przez p. Meupa, to wyzwanie rzucone klasie robotniczej. *Robotnicy nie mogą przegrać walki o podwyżkę tak bardzo głodowych płac!*

Odwołujemy się do opinji całej klasy robotniczej i prosimy pomoc finansową dla zlokautowanych w Lidzie.

Towarzysze! Zbierajcie składki na zlokautowanych i wysyłajcie na adres: *Antoni Przewoźny w Lidzie, ul. Suwalska 147.*

ZYGMUNT BOCIAN
gen. Sekr. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego.

Przegląd prasy

Problem odpowiedzialności

Panowie „pułkownicy" lubili mówić o sobie, że oni ponoszą „odpowiedzialność za Polskę". — Zwłaszcza w polemice z opozycją poprzedniego Sejmu generalny referent budżetu p. Miedziński wiele mówił o odpowiedzialności za rządy i państwo. Tak było dawniej, ale gdy przed paru dniami zabrał głos znów generalny referent budżetu tenże sam p. Miedziński nie mówił już nic o odpowiedzialności Mówił o wszystkiem tylko nie o skutkach gospodarczych rządów „pułkowników". Zwraca na to uwagę „Dziennik Bydgoski" pisząc o mowie p. Miedzińskiego:

„O odpowiedzialności nawet jednem słowem nie wspomniał. Jest to wyraźna ucieczka obozu sanacyjnego od odpowiedzialności za skutki hucznej i radosnej twórczości pięcioletnich rządów pułkownikowskich".

A bilans ten istotnie przedstawia się fatalnie nawet nie w oświetleniu „tendencyjnej" opozycji, ale na podstawie słów miarodajnych sterników obecnych nawy państwowej.

Podkreśla to wspomnienie pismo:

„Wicepremjer Kwiatkowski wskazał na puste kasy skarbowe i na niebezpieczeństwa, wynikające z gospodarki deficytowej; minister rolnictwa nie taił wielkiej nędzy wsi, która jest źródłem załamania się całości życia gospodarczego, minister przemysłu i handlu zwrócił uwagę, że wytwórczość nasza jeszcze spada i wynosi obecnie przeciętnie zaledwie połowę wytwórczości roku 1928-29, podczas kiedy w innych państwach wytwórczość już wróciła do stanu przedkryzysowego.

A za tym upadkiem życia gospodarczego, spowodowanym przez nieudolną gospodarkę tych, którzy za swoje rządy chcieli brać odpowiedzialność, szły dalsze następstwa. Dla jednego miljona dzieci nie można pobudować szkół i opłacić nauczycieli. Półtora miljona umysłowych i fizycznych pracowników nie ma pracy i przymiera głodem. Naturalny przyrost ludności na skutek nędzy gwałtownie spada. Liczba ludzi, zdolnych do służby wojskowej, a więc i obrony państwa, na skutek niedostatecznego odżywiania się wielkiej części ludności, — zmniejsza się. Na tle nędzy wzrasta w kraju niepokój i przestępczość.

Za ten „dorobek" „pułkownikowskich" rządów ktoś musi jednak ponieść odpowiedzialność:

„Zaiste należałoby tych, którzy zarządy swoje chcieli brać odpowiedzialność, do niej *pociągnąć* nie tylko przed Bogiem i przyszłemi pokoleniami, ale przed powołanemi do wymiaru kary instancjami."

Ale tego obecny Sejm nie zrobi! Przyjdzie jednak i na to czas.

S-EK.

Propozycje hitlerowskie

Polska ma finansować import z Niemiec

W czasie prowadzonych w Berlinie rozmów polsko - niemieckich na temat wykonania umowy handlowej, strona niemiecka wystąpiła z nowemi propozycjami.

Celem ożywienia wymiany handlowej gotowi są Niemcy sprzedawać importerom polskim towary na warunkach kredytowych, przyczem weksle odbiorców polskich miałyby być wystawiane w markach niemieckich, ale płatne w złotych po kursie 2.10 zł. za jedną markę. Propozycja niemiecka zmierza dalej do tego, aby weksle odbiorców polskich dyskontowane były przez Bank Polski, względnie przez polskie banki państwowe. Niemcy argumentują, iż banki polskie powinny mieć zaufanie do weksli własnych obywateli. Dyskonto tych weksli handlowych w Polsce miałoby rozszerzyć rozmiary polsko - niemieckiej wymiany handlowej.

Propozycja niemiecka uznana została przez stronę polską za niemożliwą do przyjęcia. W rezultacie zmierza ona bowiem do tego, aby eksport towarów niemieckich do Polski finansowany był przez banki polskie. (PRESS)

Odczyt o kobiecie przyszłości

Tow. Klubów Kobiet Pracujących urządza w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 11 rano w sali „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, odczyt Leona *Kruczkowskiego „Kobieta dziś i jutro"*.

Koreferentki: dr. J. Budzińska-Tylicka, Władysława Weychert-Szymanowska, Jadwiga Sochacka i Wiktorja Piotrowska omówią aktualne żądania kobiet.

Bilety po 99 i 49 gr. w red. „Głosu Kobiet", Warecka 7, w godzinach biurowych i przy wejściu.

MAŁY FELJETON

Nauczanie praktyczne

Reforma szkolna panów braci Jędrzejewiczów zawiodła.

Socjaliści wprawdzie przepowiedzieli to w poprzednim Sejmie i przeciwstawili się tej reformie, ale krytyka naszych towarzyszów była „nierzeczowa" i „sanacyjna" większość Sejmu przeszła nad nią do porządku dziennego i reformę uchwaliła.

Nie mam o to pretensji do braci Jędrzejewiczów. Ludzkość wciąż poszukuje nowych dróg, nowych metod pracy, nowych systemów nauczania i t. d.

Trudno, nie każdy jest Kopernikiem.

A czy poprzednie metody nauczania, przed reformą, były dobre? — Śmiem twierdzić, że daleko im było do doskonałości, a najlepszy dowód właśnie bracia Jędrzejewicze, którzy — sądzę — nauczyli się czegoś po swej reformie, ale uczyli się przed reformą.

Mojem zdaniem wszystkie dotychczasowe metody są do niczego, t. j. nic nie są warte, a najlepszą nauką jest nie żadna teorja, lecz żywa praktyka. I to nie na wysokim, nieodpowiedzialnem stanowisku.

W obecnych izbach, t. j. w Sejmie i Senacie, wybranych we wrześniu r. z. mamy kilku panów, którzy byli ministrami, a nawet premjerami.

Jako ministrowie lub premjerzy nie wykazali zbyt wielkich uzdolnień do rządzenia Państwem. Żądać — owszem, umieli. Rządzić — nie.

Teraz są wybrańcami ludu.

Ludzie kochani, żebyście ich dzisiaj posłuchali! Jak oni potrafią mądrze mówić! A krytykować! A wykazywać i wytykać błędy! Aż podziw bierze.

Uważam, że wogóle szkoły są niepotrzebne. Ani powszechne, ani średnie, ani wyższe, ani zawodowe, ani nawet liceum koszykarskie lub kotlarskie. Najlepszy system nauczania — to dać każdemu obywatelowi możność poministrowania lub popremjowania przez jakiś czas. W ciągu krótkiego czasu stalibyśmy się krajem samych Salomonów i Koperników.

Moja rada — tylko praktyczne nauczanie i to na najwyższych i na nieodpowiedzialnych stanowiskach.

Mam tylko jedno zastrzeżenie. Musimy być na to przygotowani, że ten system nauczania jest bardzo dla Państwa kosztowny.

ULTIMUS.

Na froncie naszej walki

Zakończona akcja robotnic i robotników monopoli

Czterotygodniowa akcja robotników monopolów spirytusowego i tytuniowego została dnia 13 b. m. zakończona. Czas podsumować przebieg i wyniki tej walki.

Jeszcze w grudniu ub. r., zaraz po wprowadzeniu w życie nadzwyczajnego podatku dochodowego od uposażeń, robotnicy warszawskich fabryk tytoniowych zaprotestowali przeciw nadmiernemu obciążeniu ich zarobków, trzy kwadranse trwającym strajkiem, — naskutek inicjatywy klasowego związku tytoniowców.

Rozgoryczenie i niezadowolenie, wywołane tym nadzwyczajnym podatkiem, narastało wśród ludzi coraz silniej. Na pierwszej zatem konferencji ze Związkiem Robotników Monopolowych ZZZ. w styczniu r. b., na propozycję demonstrowania przez niebranie zarobków — przedstawiciele naszego Związku wskazali na konieczność poparcia takiej akcji walką strajkową.

Pierwsze zebranie robotników monopolowych, na wniosek przedstawiciela klasowego Związku, postanowiło zaostrzyć dotychczasową demonstrację w postaci niebrania pieniędzy, przez rozpoczęcie jednogodzinnych strajków codziennych we wszystkich fabrykach i wytwórniach tytoniowych i spirytusowych. Przedstawiciele ZZZ. wniosek ten poparli.

Przed rozpoczęciem akcji niebrania zarobków i walki strajkowej — przedstawiciele naszego Związku Tytoniowców złożyli na ręce p. Dyr. Lewickiego żądania zastosowania ulg podobnych do ulg, zastosowanych w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego o charakterze wojskowym, naskutek zarządzeń wydanych przez Ministerjum Spraw Wojskowych.

Po trzech tygodniach walki przedstawiciele Związków zwrócili się za pośrednictwem Generalnych Dyrektorów obu monopolów Ministerjum Skarbu i wreszcie zostali wezwani do Minist. Skarbu i nawiązali pierwsze rozmowy z p. Dyrektorem E. Zarembą. Nazajutrz odbyła się pierwsza konferencja z p.p. Dyrektorami Monopolów. Na konferencji tej zostały poraz pierwszy sformułowane propozycje załatwienia żądań monopolowców w drodze wniosku, który nie mógł być przyjęty i został odrzucony przez przedstawicieli Związków, gdyż krzywdził w sposób dotkliwy robotników fabryk prowincjonalnych.

W trzecim tygodniu strajku robotnicy postanowili przedłużyć codzienne demonstracje strajkowe do dwóch godzin. Działo się to z godną podziwu wytrwałością i uporem. W fabrykach warszawskich matki pracujące na fabrykach tytoniowych i spirytusowych pozostawiły dzieci na opiece personelu żłobków i przedszkoli fabrycznych, nie mogąc znaleść środków na wyżywianie tych małych obywateli, naskutek niebrania wypłat trwającego już prawie trzy tygodnie.

W końcu czwartego tygodnia strajku postanowiono strajk zaostrzyć dalej, przedłużając go do trzech godzin dziennie. Wezwana ponownie reprezentacja organizacyj zawodowych przez p.p. Dyrektorów Lewickiego (tytoń) i Sachnowskiego (spirytus) — doszła wreszcie do wstępnego porozumienia, po załatwieniu przez Dyrektorów Monopolów sprawy odpowiedniego załatwienia ulg w podatku nadzwyczajnym dla fabryk prowincjonalnych. — Panowie Dyrektorowie wyrazili swoją zgodę na przesunięcie grupy fabryk, mających mnożną drożyźnianą 40, do wyższej grupy fabryk, mających mnożną 48. Odrzucili natomiast sprawę poczynienia ulg w podatku dla grupy pracowników, zarabiających ponad 350 zł. miesięcznie.

Zebranie ogólne robotników monopolów, które się odbyło w dn. 11 lutego r. b. wyraziło swoją zgodę na przyjęcie warunków zaproponowanych przez p.p. Dyrektorów i zawieszenie strajku, pod warunkiem nie potrącania za godziny postojów podczas strajków oraz domagając się specjalnego załatwienia sprawy, zarabiających powyżej 350 zł. miesięcznie.

Nazajutrz Dyrektorowie zapewnili, że za strajk nie będą potrącane zarobki. Dało to możliwość zakończenia walk.

W strajku w fabrykach spirytusowych i tytoniowych stało razem w całym kraju około 10.000 ludzi. Przebieg walki wykazał dużą świadomość i ogromną solidarność pracowników monopolów. Po pierwszych trzech tygodniach akcji, gdy próbowano zastraszyć robotników przez wywieszenie okólnika na fabrykach, grożącego wydalaniem za strajk, — robotnicy przeszli nad tem do porządku dziennego, samorzutnie zaostrzając akcję na fabrykach. Skutkiem niepokojów spadła bardzo znacznie wydajność pracy na fabrykach.

Tytoniowcy i spirytusowcy przekonali się na swoim własnym terenie raz jeszcze, że jedyną siłą, która daje możność osiągania sukcesów, jest solidarność i odwaga w walce. Nic nie pomoże, gdy chodzi o interesy ekonomiczne, żadna protekcja choćby nawet najwybitniejszych mężów stanu. **Siłę daje tylko własna solidarność robotnicza.**

Walka prowadzona przez tytoniowców i spirytusowców wymagała dużej sprężystości. Robotnicy obu monopolów potrafili utrzymać się na wysokim poziomie solidarności i to zostało uwieńczone powodzeniem.

Krążyły po fabrykach monopolowych pogłoski, że ofiarami oszczędności padnąć mają w najbliższym czasie emerytury i świadczenia przy usuwaniu z pracy przed upływem 10-u lat. Ostatnia akcja wszelkie pomysły w tym zakresie napewno przekreśli. Robotnicy monopolów ufni w swoją siłę i solidarność w walce — nie potrzebują się obawiać zakusów na swoje dotychczasowe zdobycze.

ANTONI ZDANOWSKI.

Na froncie gospodarczym

Skromny plan inwestycyjny i „wielka narada“

Ogłoszony plan inwestycyjny na r. 1936 jest planem skromnym, nawet „skromniusieńkim“, opartym „o fundusze nikłe w stosunku do olbrzymich potrzeb inwestycyjnych naszego kraju“ („Kurjer Poranny“). Co więcej — ta skromność uważana jest nawet za zaletę, — gdyż plan ten — jak twierdzą — przystosowany jest do możliwości rynku pieniężnego.

Pozatem chodzić ma o „planowość“ poczynań: poszczególne jednostki państwowe nie będą planować inwestycyj na własną rękę — lecz roboty mają być ułożone i kierowane celowo.

Plan właściwy jest obliczony na sumę 223 milj. (w czem jednak mieszczą się jeszcze spłaty dawnych należności). Prócz resztek z pożyczki inwestycyjnej i wpłat z Funduszu Pracy — plan ten opiera się głównie na zapożyczeniu się (na sumę 170 milj. zł.) w instytucjach ubezpieczeniowych. Chodzi tu o operację kredytową, która — jak słychać — polegać będzie na ulokowaniu renty wieczystej (przekształconej na „rentę złotą amortyzacyjną“) w tych zakładach.

Rząd ma prawo emisji tej renty w sumie 200 milj. zł. Dotąd emitowano 30 milj. zł. Wobec trudności ulokowania renty na rynku wolnym, ma ona być ulokowana w ten sposób, że wspomniane instytucje ubezpieczeniowe nabędą jej obligacje.

Jest — to zatem operacja pożyczkowa, tylko nie z wolnego rynku.

* * *

Mówi się jeszcze o „szerszym“ planie inwestycyjnym, powiada się (przemówienie radjowe p. Rakowskiego z Min. Skarbu), że na inwestycje pójść ma w r. b. 400 milj. zł. Przypomnieć należy, że i w r. ub. zapowiadano mobilizację około pół miljarda na cele inwestycyjne, a tymczasem...

Ten „szerszy“ plan obejmuje 40 milj. zł. zamówień i robót na zasadach kredytowych, uruchomienie znacznych sum (100 milj. zł.) prywatnych kredytów budowlanych. Podsumowuje się skromne fundusze budżetowe na inwestycję. Wreszcie mówi się o możliwości „odmrożenia“ należności od Niemiec za przewozy kolejowe, uruchomieniu kredytów zagranicznych. Słowem nie brak tu pozycyj wątpliwych i trudno te „możliwości“ uważać za realny plan inwestycyj.

* * *

W miarę, jak zbliża się termin zapowiadanej na koniec lutego narady, podnoszą się ze strony „sfer gospodarczych“ głosy pesymizmu. Na specjalną jednak uwagę zasługuje głos p. Feliksa Młynarskiego w „Kurjerze Warszawskim“, który stwierdza, że „bankructwo deflacji jest bezsporne“, że „dotychczasowe posunięcia obecnego Rządu „poszły w pierwszej fazie starą drogą, pogłębiającą z konieczności pauperyzację“.

Jeśli chodzi o stronę pozytywną swych wywodów, p. Młynarski, — skrytykowawszy koncepcję wielkich robót publicznych (które nie zwracają włożonego kapitału, lecz przynoszą tylko jego oprocentowanie), domaga się połączenia akcji inwestycyjnej Rządu ze zniżką kosztów produkcji, przyczem podkreśla, że obniżyły się płace, koszt kredytu, surowce i maszyny a tylko ciężar podatkowy rośnie. Na tej grupie kosztów — obciążeniu podatkowym, zdaniem p. Młynarskiego, narada winna położyć nacisk. Pozatem p. Młynarski, stwierdziwszy, że można było jednak opanować sytuację budżetową i nie podwyższać podatków od dochodów, powiada, że nie trzeba 2 lat czekać na redukcję podwyżek, ale przeprowadzić je w roku bieżącym.

Oczywiście zastrzec się należy przeciw jednostronnemu ujęciu sprawy prac inwestycyjnych, roli „rentowności“ prywatnej i t. p., — i dodać, że klasa robotnicza od tej narady Rządu z „Lewjatanem“ nie ma się czego spodziewać. (W).

Na Dalekim Wschodzie

Japonja i Europa

Tak zwany „daleki“ wschód (nad Pacyfikiem) — wszyscy już wiemy dobrze — wcale nie jest tak daleki od nas, od Europy, jakby się zdawało. Polityka Japonji odbija się na Europie bardzo wyraźnie. Porozumienie japońsko-niemieckie — oczywiście przeciwko ZSSR. — jest podobno w toku. Warto przyjrzeć się bliżej tym „transmisjom“, łączącym politykę Japonji z polityką w Europie.

W Europie dziś rozstrzyga **Anglja.** Stanowcze przesunięcie się Anglji ku ZSSR i Francji, wiąże Hitlera i stanowi wielką gwarancję pokoju. Jak więc polityka japońska wpływa na politykę Anglji? Rzecz jasna i ważna — właśnie **zbliża Anglję i ZSSR.** Nietylko w ten sposób, że poważnie szkodzi angielskim interesom handlowym w Chinach, lecz dlatego przedewszystkiem, że wogóle nad wyręża całą pozycję i wpływy Anglji tam nad Pacyfikiem! W ostatnich czasach konflikt interesów zaznaczył się bardzo wyraźnie. Przypomnijmy przeciwdziałanie Japonji angielskim planom reformy monetarnej w Chinach, gdy jednocześnie Leith Ross zaproponował Rządowi nankińskiemu 50 milj. funtów na finansowanie robót publicznych. Przypomnijmy opuszczenie przez Japonję konferencji morskiej i t. p. Wzrost imperjalizmu japońskiego odbija się echem nietylko w Anglji, lecz także w Stanach Zjednoczonych, dla których Pacyfik ma ogromne znaczenie. Ale przedewszystkiem odbija się w Anglji. Stąd właśnie ostatni numer miesięcznika „Le Mois“ nie tylko przypuszcza, że wypadki na Dalekim Wschodzie mogą zbliżyć **Anglję, ZSSR i Stany Zjednoczone,** lecz wypowiada przypuszczenie, że zbliżenie anglo sowieckie może stać się **„osią“** polityki europejskiej. Naturalnie, dodajmy, w przesuwaniu się polityki angielskiej wielką rolę odgrywa także wzrastająca bojaźń przed zbrojeniami Hitlera.

Na czem polega polityka Japonji? Ma ona **dwa cele zaborcze** — ZSSR i Chiny. Niektórzy publicyści sądzą, że jeden może **przeszkodzić** drugiemu — skoro Japonja zanadto ugrzęźnie w Chinach, nie będzie mogła zorganizować akcji na Władywostok lub (ku zachodowi) na Mongolję Sowiecką i Bajkał. Przypuszczenie wątpliwe — gdyż bardzo dobrze widać, jak Japonja z Mandżurji i północnych Chin przygotowuje sobie teren wymarszu na północ. Co innego raczej mogłoby zahamować ten wymarsz: świadomość, że Rosja sowiecka nie będzie sparaliżowana w swych działaniach obronnych przez ofensywę Hitlera. I tu znowu właśnie Anglja mogłaby powstrzymać hitlerowską ofensywę lub zwekslować ją na jakiś inny cel. Ofensywne plany Japonji są bardzo szerokie. Enuncjacja min. Hiroty z 21 stycznia nie daje należytego pojęcia o właściwych celach Japonji: min. Hirota wskazywał na konieczność „przyjaznego“ zbliżenia się z Chinami, na korzyść chińsko - japońskiej współpracy, na potrzebę uzyskania od Nankinu definitywnego uznania „państwa“ Mandżu-Ko i t. p. Ale to wszystko już tylko jedna strona sprawy, i to obłudnie sformułowana.

W swojej polityce chińskiej Japończycy dużo mówią o konieczności zwalczania „komunizmu“. Ma to trojakie rzeczywiste znaczenie — 1) znaczenie sosu, w którym zabierze się północne Chiny (nazywa się to „związek antykomunistyczny“); 2) konieczność zniszczenia „czerwonej armji chińskiej“, by nie została na tyłach Japonji, gdy ruszy ona na północ; 3) przygotowania nastrojów dla wyprawy antysowieckiej. O takich rzeczach, naturalnie, p. Hirota wolał nie mówić.

Ale jest jeszcze jeden front, na którym ścierają się interesy Anglji i Japonji. Japonja chciałaby stanąć na czele **ras kolorowych** — przeciwko Europejczykom. Wydaje się to planem fantastycznym, ale w Tokio przygotowuje się „ideologję“ imperjalistyczną dla niezmiernie szerokich planów, szkicowanych nietylko pod wpływem sukcesów chińskich, lecz także pod wpływem wojny **abisyńskiej.** Chodzi nietylko o zjednoczenie „żółtych“, lecz także „czarnych“. Przytoczymy za francuskiemi pismami głosy pracy japońskiej. Umiarkowany „Osaka Schimbum“ pisze: „Ten problem **rasowy,** który wynurza się z poza konfliktu abisyńskiego, ma większe znaczenie, niż sam konflikt“. A „Osaka Jigi“ dodaje: „Współczesna potężna Japonja jest jedyną nadzieją ras kolorowych. Najwyższy już **czas, by się zbudziła dla wykazania swej misji!**“ i t. p. Jak wobec tego „rasista“ Hitler łączy się z Japonją dla zapewnienia tryumfu „nordyckiej“ rasie? — niewiadomo. Ale pewna jest, że te japońskie dalekosiężne plany nie mogą być przyjemne dla W. Brytanji — zbyt wielu „kolorowych“ posiada w swych potężnych kolonjach.

Są to rzeczy bardzo ważne i znamienne. Imperjalizm japoński w stronę ZSSR uskrzydla, oczywiście, wszelakich Rosenbergów, ale z drugiej strony tenże imperjalizm (w Chinach i t. d.) przesuwa Anglję ku ZSSR i w ten sposób staje się hamulcem na hitlerowskieplany. Stąd też ostatni „chwyt“ hitlerowski — oddanie Niemcom kolonij holenderskich, bo inaczej je zabierze — Japonja... Ale to już zbyt prymitywny „trick“...

„Daleki“ Wschód bardzo ostatnio zbliżył się do nas i coraz bardziej wpływa na losy pokoju świaowego, na losy Europy.

K. CZAPIŃSKI

Wiciowcy o endekach

W czasopiśmie młodzieży ludowej „Wici“ z dn. 26 stycznia 1936 roku czytamy w artykule p. t.:

„DZIWNE „ZDZIWIENIE“.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ — organ „endecji“ — wyraża zdziwienie spowodu udziału przedstawiciela ZMWRP. „Wici“ w antynacjonalistycznej i antywojennej manifestacji, zainicjonowanej przez demokratyczną organizację młodzieży robotniczej „TUR“. Przy tej okazji, organ endo-klerykalizmu i bijżydowstwa polskiego usiłuje wykazać niezgodność udziału przedstawiciela „Wici“ z uchwałami „Stronnictwa Ludowego“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczma Babińska?“ Endoklerykalne bijżydowstwo nie wie jeszcze o tem że ruch „wiciowy“ nie jest ludowym ONR, — a dalej, polskie „bijżydowstwo“ nie wie niczego i o tem, że ruch „wiciowy“ jest samodzielnym ruchem społeczno - wychowawczym, chłopskim, który — między innemi — uważa wojnę za największe nieszczęście ludzkości i zawsze będzie przeciwstawiał się faszystowsko-nacjonalistycznym zakusom wojennym.

A jeśli chodzi o ścisłość, nie znamy w Stronnictwie Ludowem takich uchwał, któreby stały na gruncie „wojaczki“ — ani też nic nam nie wiadomo o uchwałach, nawołujących do „bijżydowstwa“. Natomiast wiemy, że ostatni Kongres Stronnictwa Ludowego wypowiedział się w sprawie żydowskiej w sposób rzeczowy nie mający nic wspólnego z endo-klerykalnem hasłem „bij żyda“. Stanowisko Kongresu. Str. Ludowego w tej sprawie było nietylko narodowe, ale i chrześcijańskie, a tego nie może powiedzieć o sobie „bijżydowski endoklerykalizm“ — małpujący Hitlera.

T.

Kronika

PLANY INWESTYCYJNE 1936. Opracowany rządowy plan inwestycyj na rok 1936 przewiduje sumę 223 milj. wydatków na inwestycje *pozabudżetowe* (w budżecie przewidziane jest zaledwie 50 milj. zł.). Na sumę 223 milj. mają się składać: 1) wpłaty z Funduszu Pracy (35.000.000 zł. na globalną sumę Funduszu 90 milj.), 2) resztki pożyczki inwestycyjnej (20 milj.), 3) i wreszcie ok. 168 milj. ma być uzyskane z rezerw ubezpieczeń społecznych, państwowego zakładu emerytalnego, powszechnego zakładu ubezpieczeń społecznych.

Rozdział sumy 223 milj. zł. będzie następujący: 1) prezydjum Rady Ministrów 675 tys. zł., 2) Min. Komunikacji: a) PKP. (koleje) 60 milj. zł., b) drogi 35,325 milj. zł., c) inwestycje wodne 8,5 milj. zł., 3) Ministerjum Poczt i Telegrafów 15 milj., 4) Min. Przemysłu i Handlu: a) spłata za statki „Piłsudski“ i „Batory“ 8,5 milj. zł., b) elektryfikacja 1,5 milj. zł., 5) Min. Rolnictwa 9,5 milj. zł., 6) Min. Sprawiedliwości 3 milj. zł., 7) Min. Wyznań i Oświec. 1,8 milj. zł., 8) Min. Spraw Wewnętrznych 2,2 milj. zł., 9) Budownictwo 38 milj. zł. 10) samorządy m. st. Warszawa 9 milj., inne samorządy 30 milj.

Według przewidywań kredyt, udzielony ewentualnie przez przemysł i „inicjatywę prywatną“ w postaci dostaw (a więc kredyt towarowy?) wynieść ma ok. 40 milj. zł. Ponadto liczy się na dostarczenie z zagranicy pewnych towarów (np. dla potrzeb elektryfikacji) tytułem spłaty „zamrożonych“ należności.

Przedsiębiorstwa państwowe mają podobno zaopatrywać się w kredyty na rynkach zagranicznych. Ma być zaniechane wystawianie przez przedsiębiorstwa państwowe skryptów dłużnych za roboty i dostawy, które dawniej wędrowały do banków państwowych.

HANDEL ZAGRANICZNY Polski i w. m. Gdańska miał w styczniu w przywozie wartości 75.614 tys. zł. w wywozie 80.775 tys. zł., co oznacza wobec grudnia r. ub. spadek przywozu (o 2.472 tys. zł.) i wywozu (o 5.581 tys. zł.). Saldo dodatnie — 3.161 tys. zł.

SYTUACJA BUDŻETOWA. Ogłoszone dane co do sytuacji budżetowej w styczniu r. b. są następujące: *dochody* 167,5 milj. zł., przyczem 147.3 milj. zł. z danin i monopolów, po odliczeniu nowych wpływów ze specjalnego podatku od uposażeń otrzymamy 135.3 milj. zł. — tyle mniej więcej co w styczniu 1935 roku; wydatki: 177 milj. zł., mniejsze o 9.8 milj. zł. od zeszłorocznych. Deficyt — 9.577 zł. mniejszy o 2.3 milj. zł. od listopadowego. Komunikat zaznacza, że większość wpływów z podatku dochodowego od uposażeń oraz z obniżenia wolnego od opodatkowania dochodu wpłynie dopiero w lutym do kas skarbowych.

Fantastyczne przygody
lorda Claud Champion de Crespigny

Niedawno z widowni życia w Anglji zeszła jedna z najoryginalniejszych postaci ostatnich czasów, przeniesiona jakby żywcem z okresu romantyzmu w nasz wiek chłodnej rzeczowości i rozwagi.

Zmarł sir Claud Champion de Crespigny, nazywany przez współczesnych rycerzem bez trwogi. Zmarły należał do najbardziej odważnych łowców przygód XX wieku. Życie jego było nieprzerwanem pasmem sensacyjnych wyczynów. Zwiedził on wszystkie części świata, brał udział w najniebezpieczniejszych wyprawach, gdzie więcej niż sto razy śmierć zaglądała mu w oczy, a gdy umierał w 88 roku życia, nie miał w sobie ani jednej kości, którabybyła cała.

Jako trzynastoletni chłopiec de Crespigny wstąpił do angielskiej marynarki handlowej. Po pięciu latach służby w marynarce przeniósł się do piechoty, poczem przeszedł do kawalerji, gdzie odznaczył się wysoką klasą jazdy konnej. Na przeszkodach brał najtrudniejsze zapory, odnosząc jeden triumf po drugim.

W 30-ym roku życia sir Claude Champion de Crespigny, odziedziczywszy po ojcu tytuł i majątek, rozpoczął swe podróże po świecie które poprzez Amerykę, Daleki Wschód, Indje zaprowadziły go do Afryki. Tu odbył się pierwszy jego wyczyn, który przysporzył mu światowej sławy. Sir Claud de Crespigny założył się ze swymi towarzyszami, że przepłynie Nil w miejscu najniebezpieczniejszem, gdzie silny prąd rzeki odstraszał nawet najwytrawniejszych pływaków. Zakład ten wygrał, przepłynąwszy rzekę w niespełna pół godziny.

Wyczyny sir de Crespigny odznaczały się swą niezwykłością. Do ulubionych jego „sportów" należało wspinanie się na wieże kościelne. Kiedyś, gdy podróż balonem należała jeszcze do niebezpiecznych, wsiadł do balonu z zamiarem wzbicia się możliwie najwyżej. Gondola balonu oderwała się. Sir de Crespigny, zwolennik silnych emocyj, spadł i uległ złamaniu obu nóg. W nagrodę otrzymał złoty medal towarzystwa aeronautycznego. Zmarły był posiadaczem kilku medali za uratowanie życia. Kiedyś, będąc w wojsku, rzucił się wpław na ratunek żołnierza swego oddziału, który w czasie kąpieli w rzece w miejscu niedozwolonem dostał się w wiry wodne i zaczął tonąć. Żołnierz po ochłonięciu z przestrachu dostał się do aresztu za przekroczenie regulaminu, jego oficer odznaczony został złotym medalem za wyratowanie tonącego.

Na jednem z polowań w lasach południowej Ameryki odważny lord napadnięty został przez olbrzymiego pytona, który owinął mu się koło ramion. Między gadem i człowiekiem rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Zatriumfowała siła mięśni i przytomność umysłu odważnego myśliwego.

Kiedyś nad brzegiem jednego z mórz południowych de Crespigny uratował człowieka tonącego w zatoce pełnej rekinów, przyczem ledwo uszedł z życiem. W dżungli indyjskiej stoczył walkę z tygrysem, który raniony niezbyt celnym strzałem, rzucił się na myśliwego, łamiąc mu trzy żebra. Drapieżnik padł z sercem przekłutem sztyletem.

Ostatnie lata sir Claude de Crespigny spędził w swym zamku. Żelazne jego zdrowie zostało nadwątlone żalem po stracie żony, która była wierną towarzyszką jego wypraw. W rok po jej śmierci starzec, będący jeszcze w pełni sił, zgasł w wieku 88 lat.

Prawo dżungli

Według ogłoszonej niedawno statystyki w Indjach 26.000 ludzi padło ofiarą gadów i dzikich zwierząt.

Pierwsze miejsce w tej tragicznej statystyce zajmuje wąż kobra, od którego ukąszenia zginęło 23.000 osób. Krwiożerczy tygrys idzie na drugiem miejscu z 1.046 ofiarami. Od kłów lampartów i w pazurach niedźwiedzi zginęło 849 osób. Wilki pożarły 377 osób a hjeny 64. W tym samym roku tygrysy pożarły 30.500 sztuk bydła, lamparty 38.210 sztuk, wilki 4.719, niedźwiedzie 4.128, a hjeny 2.387.

A nie tak dawno jeden z podróżników, zwiedzających Indje rozsnuł przed czytelnikiem sielankowe obrazy życia w dżungli, gdzie jego zdaniem bestje dzikie są na wymarciu. Widać to z powyższej statystyki.

Fantazja zastępuje przestrzeń

Wypoczynkiem każdego dobrego Amerykanina po ciężkiej pracy biurowej jest sport. Codziennie po zamknięciu biur można spotkać tysiące aut mknących za miasto, gdzie ciągną się rozległe place do gry w golfa ,korty tenisowe, bieżnie i t. p.

Mieszkańcy Nowego Jorku byli dotychczas pozbawieni udogodnień sportowych. Wyjazd za miasto był kosztowny i zabierał wiele czasu, który nawet w dzisiejszej kryzysowej Ameryce ceni się jeszcze na wagę złota. Złemu postanowiono zaradzić ,budując w centrum miasta specjalny, nowocześnie urządzony gmach dla sportów.

Po wstępnych naradach przeprowadzonych z nowojorskiemi towarzystwami sportowemi i ustaleniu ich potrzeb, przystąpiono do budowy gmachu. Budynek ten liczy 33 piętra. Codziennie w różnych porach dnia liczni miłośnicy sportu, po odpowiedniem przebraniu się na parterze gmachu, podążają windami na poszczególne piętra, gdzie mieszczą się sale gimnastyczne, ringi bokserskie, areny zapaśnicze, hale tenisowe, pływalnie i t. p. Na najwyższem piętrze umieszczono sale z lampami kwarcowemi do naświetlań sztucznem słońcem. W tym nowoczesnym pałacu sportowym uwzględniono nawet takie gry sportowe jak golf, hockey i t. p., które według klasycznych reguł wymagają przecież znacznych przestrzeni. Problem ten rozwiązano w ten sposób, że gracze w golfa mają do swej dyspozycji salę o normalnych wymiarach sali gimnastycznej. Jedna ze ścian tej sali jest wyłożona elastyczną masą. Płaszczyzna tej ściany pokryta jest numerowanemi kwadratowemi polami. Gracz w golfa musi starać się trafić w jedno z pól. Dla zwolenników roweru urządzono pomysłowy aparat, na którym cyklista, kręcąc pracowicie pedałami, może, nie ruszając się z miejsca, doznać wszystkich emocyj szybkiej jazdy na rowerze. Ilość „zrobionych" w ten sposób kilometrów na godzinę wskazuje specjalna tarcza, umieszczona na przedzie nieruchomego „roweru". Podobnie rozwiązano zagadnienie wioślarstwa i innych sportów, wymagających ruchu i przestrzeni. Ruch jest nawet intensywny, przestrzeń zastępuje fantazja sportowca.

Po godzinie sportu młodzi Amerykanie, kandydaci na mistrzów w poszczególnych dziedzinach sportu, zażywają w luksusowo urządzonych łaźniach ożywczej kąpieli, poczem udają się na najwyższe piętro, gdzie w blaskach sztucznego słońca wypoczywają po trudach hartujących organizm.

Handlarze śmiercią

Notowane w niektórych krajach ożywienie gospodarcze zaznaczyło się przedewszystkiem w dziedzinie przemysłu wojennego. Jest to jeden z najbardziej charakterystycznych momentów obecnej konjunktury, której krzywa zmierza w szybkiem tempie ku szczytnemu punktowi, poza którym otwiera się czarna przepaść nowego chaosu wojennego.

Zakłady Armstronga, Schneider-Creusot, Kruppa, Skody i t. p. produkujące narzędzia śmierci, przeżywają okresy świetnej konjunktury. Za niemi podąża rozwój warsztatów lotniczych, które, jak wykazują statystyki angielskie, stają się jedną z najistotniejszych dziedzin przemysłu.

W roku 1935 angielski przemysł lotniczy osiągnął szczytowy punkt rozwoju w latach powojennych.— Wartość wywiezionych samolotów wojskowych, motorów i t. p. w 1935 roku w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 40 proc. i wynosi 680.730 funtów t. j. około 18 miljonów złotych.

Cyfry te byłyby znacznie wyższe gdyby angielski przemysł lotniczy nie był przeciążony zamówieniami ang. ministerjum lotnictwa, wskutek czego musiano odrzucić szereg zamówień z zagranicy.

W roku ubiegłym angielski przemysł lotniczy produkował dla 50 państw, nie wliczając w to dominjów, wchodzących w skład Imperjum Brytyjskiego.

Gondole wracają

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Doświadczyli tego na sobie i Włosi, zwłaszcza mieszkańcy Wenecji, gdzie pod obuchem sankcyj powracają do pierwotnego znaczenia stare gondole, bez których turystom przywiązanym do dawnych tradycyj, trudno było sobie wyobrazić miasto lagun i kanałów.

W ostatnim czasie gondole, których liczba wynosiła jeszcze w początkach bieżącego stulecia około 6,000, zaczęły coraz bardziej zanikać ,ustępując miejsca nowoczesnej łodzi motorowej. Obecnie, wskutek zarządzonej w całym kraju oszczędnej gospodarki materjałami pędnemi, z kanałów weneckich wycofano motorówki, zastępując je dawnemi gondolami.

Na Canale Grande, który stał się wyłączną domeną motorówki, zabrzmi obecnie znów tęskna pieśń gondoljera.

Miłe złego początki...

Przed jednym z sądów londyńskich toczył się proces, rzucający charakterystyczne światło na życie londyńskiego „high lifu". W procesie tym, jako powód występuje znany makler giełdowy Keith Hugh Williams, który zdobył olbrzymi majątek na spekulacji akcjami kopalni złota. Oskarżony Jacques Trevor należy również do finansjery londyńskiej. Jacques Trevor zorganizował „loterję na cele dobroczynne". W tym celu wynajął on willę pewnej angielskiej rodziny szlacheckiej z urządzeniem i obsługą, poczem rozesłał do arystokracji londyńskiej oraz najwybitniejszych przedstawicieli sfer kupieckich i finansowych zaproszenie na „wieczór hazardu" podkreślając, że zysk z tej imprezy oddany będzie do dyspozycji jednej z londyńskich instytucyj dobroczynnych. Zaproszenie upoważniało do wstępu na wieczór za opłatą 30 szylingów, przyczem zanaczono, że ceną tą objęta jest kolacja oraz śniadanie. Zaproszeń takich rozesłano 1200. Między innemi otrzymał ją również Keith Hugh Williams, znany z swej namiętności do gry. Pierwotnie miał on zamiar nie korzystać z zaproszenia, tembardziej, że o organizatorze tej imprezy słyszał niepochlebne opinje. Mr. Trevor zajmował się zawodowo organizowaniem hazardowych wieczorów na cele dobroczynne, — przyczem jak głosiła fama, — dobroczynność ta wpływała przeważnie do jego własnej kieszeni. Ostatecznie Williams zdecydował się pójść na wieczór, gdzie w ciągu kilku godzin przegrał około 20.000 funtów w baccarata.. Niefortunny gracz zaskarżył organizatora wieczoru do sądu. W toku rozprawy okazało się, że gra nie była prowadzona zgodnie z obowiązującemi regułami. Niektórzy z graczy posiadali zapasowe karty. Sąd skazał organizatora wieczoru na zwrot sumy przegranej przez Williamsa. Nie poprzestając na tem Williams prowadzi obecnie ostrą kampanję przeciwko Trevorowi, któremu zarzuca, że przed kilku laty popełnił fałszywe bankructwo oraz, że zatrudnieni przez niego w czasie wieczoru krupjerzy byli jego bracia, którzy do spółki z nim uprawiali oszukańczy proceder — polegający na nabieraniu łatwowiernych pod płaszczykiem filantropji.

Statek dla żeglugi polarnej

W tych dniach spuszczony został na wodę pierwszy zamówiony przez Rząd sowiecki w Anglji specjalny statek dla żeglugi podbiegunowej „Belmor - Canal". Okręt ten będzie obsługiwać linje Archangielsk — Władywostok. Pojemność jego wynosi 4000 ton. „Belmor - Canal" zbudowany jest jako łamacz lodów. Poza normalnem wzmocnieniem, stosowanem dla tego rodzaju okrętów, statek posiada opancerzony pokład, na którym zmontowanych zostanie 6 dział zenitowych. Ponadto konstrukcja statku przewiduje możliwość ustawienia karabinów maszynowych. Wszystkie te zarządzenia dowodzą, że Rząd sowiecki przy ustalaniu konstrukcji zgóry brał pod uwagę możliwość powikłań wojennych na Dalekim Wschodzie, oraz ewentualność zaatakowania statków sowieckich przez lotników japońskich w drodze z portów murmańskich na Daleki Wschód.

Życie na Kaukazie
na 70.000 lat przed naszą erą

Wyprawy archeologiczne urządzane przez Instytut abchaskiej kultury przy gruzińskim oddziale Akademji Nauk ZSRR odkryły w ostatnim czasie w różnych miejscach Abchaskiej sowieckiej Republiki większą ilość przedmiotów i broni z ery kamiennej. Według orzeczeń fachowców przedmioty te, najstarsze z dotychczas znanych i znalezionych na ziemiach Związku Sowietów pochodzą z okresu około 70.000 lat przed naszą erą. Nowe przedmioty znalezione przez wyprawę sowiecką ułatwią badania życia ludzi pierwotnych, zamieszkujących starą Olchidę.

Głośny Kongres Głuchoniemych

W Konstantynopolu odbył się niedawno kongres głuchoniemych, który zamienił się w całkiem głośną awanturę. Uczestnicy kongresu nie mogąc się zwykłą metodą gestykulacji „dogadać" co do treści rezolucji, jak miała być przedłożona władzom w sprawie polepszenia sytuacji, sięgnęli do argumentów bardziej „przekonywających" w postaci krzeseł i t. d., używanych normalnie na wiecach politycznych. Nienaturalne piski i krzyki, dolatujące z sali głuchoniemych zwabiły policję, która położyła bójce kres.

Prezydjum kongresu musiało rozwiązać zebranie i zwołać je w terminie późniejszym, by umożliwić głuchoniemym ‚wygestykulowanie" się w obchodzących ich, najżywotniejszych sprawach.

Zając zabił orła

Myśliwi, polujący na stepach mongolskich, byli świadkami niebywałego wypadku. W pewnej chwili zauważyli zająca na niewielkiej polance. Gdy jeden z myśliwych zamierzał strzelić do szaraka, został nagle w swych zamiarach powstrzymany przez towarzyszy, którzy wskazali mu ręką na niebo. Nad szarakiem na dość znacznej wysokości zawisł potężny orzeł, gotując się do ataku. Zając nie przeczuwał zupełnie niebezpieczeństwa. Orzeł, upatrzywszy najdogodniejszy moment, lotem błyskawicy rzucił się na szaraka. Obserwujący wypadek myśliwi, przekonani byli, iż szarak padnie ofiarą króla przestworzy. I tu nastąpił nieoczekiwany moment. Zając przewrócił się na grzbiet i zaczął bronić się łapami przed groźnym napastnikiem. W pewnej chwili orzeł odskoczył od zająca i runął na ziemię, zając porwał się i zbiegł. Gdy myśliwi podeszli do miejsca walki, zastali już orła bez życia. Okazało się, iż zając łapami rozerwał brzuch olbrzymiemu ptakowi i wypruł wnętrzności.

Wypadek jest tem charakterystyczniejszy ,że myśliwi w Mongolji bardzo często polują przy pomocy orłów nietylko na zające, ale nawet na lisy i wilki. W walkach stoczonych przez orły wychodziły one zawsze zwycięsko. Prasa na Dalekim Wschodzie wypadkowi temu poświęciła bardzo wiele miejsca na swych łamach.

Pałac Ligi Narodów

Nowy pałac Ligi Narodów w Genewie jest jedną z największych budowli na świecie. Powierzchnia, zajęta przez gmach Ligi wynosi 17.900 metrów kwadratowych. Na mury gmachu zużyto 30 tysięcy metrów kubicznych betonu i 28 tysięcy metrów kub. cegły. Pałac posiada około 900 sal i biur, 1630 okien i 1700 drzwi. Na oszklenie gmachu zużyto 8800 metrów kwadratowych szkła. Zużycie światła wynosić będzie 320 tysięcy kilowatów, zużycie elektrycznej siły pędnej — 600 kilowatów. Ogólna długość drutów elektrycznych wynosi 212 klm., kabli 23 klm. radjatorów — 190 a powierzchnia grzejąca 13500 metrów kwadratowych. Zużycie paliwa wynosić będzie 880 ton rocznie. Zużycie wody 33 tysiące metrów kubicznych.

Koszty utrzymania gmachu w stosunku do kosztów obecnych zwiększyły się o 750 tysięcy franków szwajcarskich rocznie.

Zmieniony sygnał czasu

Od wielu dziesiątek lat, codziennie, punktualnie o godzinie 12 rozlegał się we Florencji huk wystrzału armatniego, będący dla mieszkańców najpewniejszym sygnałem czasu. Od 1 stycznia 1936 na skutek zarządzenia miejscowego podesty, sygnał ten został zmieniony. Zamiast bojowego sygnału armatniego, florentyńczykom oznajmiać będzie czas sygnał alarmowy syren, umieszczonych w różnych punktach miasta, na wypadek ataków lotniczych.

W ten sposób zarząd miasta i jego mieszkańcy będą mogli codziennie o godzinie 12 w południe sprawdzić prawidłowe działanie przeciwlotniczych urządzeń alarmowych.

Robot sygnalizuje niebezpieczeństwo

Wielkie banki amerykańskie i niektóre domy towarowe wprowadziły nowy system sygnalizacji na wypadek pożaru lub włamania. W centralnym punkcie instytucji umieszczono „robota", który połączony odpowiedniemi przewodami ze wszystkiemi lokalami instytucji sygnalizuje wzrost temperatury w danym lokalu, lub też dzięki zastosowaniu komórki fotoelektrycznej, obecność obcego człowieka. Robot połączony jest z najbliższem posterunkiem straży pożarnej, policji, mieszkaniem właściciela, towarzystwem nadzoru nad bankami i instytucjami finansowemi i t. p. Połączenia te trzymane są oczywiście w ścisłej tajemnicy, by uniemożliwić złodziejom przeszkodzenie w działaniu „robota".

Cenny ten wynalazek przyjął się również w Europie, gdzie z powodzeniem stosowany jest w Anglji, Francji i Niemczech.

Zmarł z lęku przed wodą

W Londynie zmarł niedawno pewien starzec 80-letni, który w ciągu swego długiego życia nigdy się nie kąpał. Gdy staruszek zachorował, wzięto go do szpitala i tu postanowiono przedewszystkiem wykąpać. Starzec zaczął błagać ze łzami w oczach, że tego nie przeżyje, boi się bowiem panicznie wody. Gdy mimo jego protestów zaprowadzono go siłą do łaźni i wsadzono do wanny, staruszek dostał ataku serca i zmarł.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Rekonstrukcja gabinetu Anglji odroczona

Reorganizacja władz obrony

Piątkowa debata w angielskiej Izbie Gmin w sprawie reorganizacji władz obrony wykazała, że Rząd niema obecnie zamiaru utworzenia specjalnego ministerstwa obrony i powołania do gabinetu ministra, wyłącznie obarczonego za daniem skoordynowania działalności wszystkich trzech działów obrony. Wniosek w tej sprawie posła admirała Suetera został wycofany. Rząd zadowolni się narazie utworzeniem stanowiska przewodniczącego komitetu obrony imperjalnej. Sir Austin Chamberlain (konserwatysta) ostro atakował konserwatywnego premjera Baldwina. Najprawdopodobniej funkcje przewodniczącego komitetu obrony przejąłby jeden z zasiadających w gabinecie ministrów bez określonego resortu, jak np. Macdonald, Halifax lub Percy. Powołanie na to stanowisko obecnie sir Samuela Hoare przestało być aktualne, gdyż podczas rozmowy z premjerem Baldwinem Hoare oświadczyć miał, że nie uważa, aby już teraz mógł powrócić do gabinetu. W związku z tem w kołach politycznych przeważa opinja, że rekonstrukcja gabinetu ulegnie odroczeniu do jesieni. Objęcie przez Hoare'a funkcji skoordynowania działalności wszystkich trzech resortów obrony lub stanowiska ministra marynarki, czy też lotnictwa stanie się wówczas aktualne. Sir Samuel Hoare zamierza odbyć szereg podróży, aby zapoznać się z zagadnieniami obrony w innych krajach. W planach jego leżeć ma odwiedzenie Francji, Niemiec, Polski ZSSR. (PAT.).

Premjer belgijski w Paryżu

Francuska opinja publiczna przywiązuje dużą wagę do rozmów premjera belgijskiego van Zeelenda w Paryżu.

Wizyta premjera belgijskiego ma na celu przedewszystkiem wyrównanie nieporozumień gospodarczych, a ponadto omówienie sprawy zajęcia wspólnego stanowiska obu państw wobec Rządu niemieckiego na wypadek, gdyby Rząd ten oficjalnie zaprotestował przeciw ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego i paktem tym chciałby umotywować obsadzenie wojskiem zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej. (PAT.).

Minister Flandin o pakcie francusko-sowieckim

Minister Flandin wygłosił w Komisji spraw zagranicznych Senatu przemówienie, w którem uzasadniał ratyfikację paktu francusko - sowieckiego. Minister dowodził, że jest to pakt o charakterze czysto-politycznym, że powstał i został zredagowany w ramach Ligi Narodów oraz w ścisłej łączności z traktatem locarneńskim i paktem sowiecko - czechosłowackim. Minister oświadczył, że pakt jest otwarty do przystąpienia dla Niemiec i nie jest przeciwko Niemcom skierowany.

W sprawie ostatnich rozmów w Paryżu i Londynie, Flandin wskazał na pożytek zacieśnienia węzłów pomiedzy Francją, a państwami Małej i Bałkańskiej Ententy oraz państwami Naddunajskiemi. W toku tych rozmów niepodległość Austrji została wzmocniona naskutek zbliżenia pomiędzy Austrją a Małą Ententą. Zacieśniły się również stosunki Francji z państwami bałkańskiemi. W zakończeniu Flandin zdał sprawę z ostatniej sytuacji w konflikcie włosko-abisyńskim, zapewniając, że Rząd ani na chwilę nie zapomina o politycznej stronie tego zagadnienia. (PAT.).

Po bestjalskim napadzie na tow. Bluma

PROTEST KOMBATANTÓW.

Z Paryża PAT. donosi: Konferencja b. kombatantów oświadcza w rezolucji, że nie wtrąca się do walki partyjnej, ale potępia gwałty bez względu na to, skąd one pochodzą. Konferencja jest wstrząśniętą wiadomością o napadzie na Bluma i żąda, aby położono kres prowokacjom.

W POSZUKIWANIU SPRAWCÓW

Komisarz Guillaume zarządził konfrontację aresztowanego na miejscu napadu na Bluma Lecomte'a z funkcjonarjuszami policji w obecności państwa Monnet. Policjanci nie rozpoznali w Lecomte'cie napastnika. Rewizja u de Cureau nie dała wyników. W sobotę będzie on skonfrontowany z Monnetami i policją. (PAT.)

DEMONSTRACJE „FRONTU LUDOWEGO"

Front Ludowy zapowiedział wielkie manifestacje na tę niedzielę. Demonstranci zbiorą się przed mieszkaniem tow. Leona Bluma. (ATE.).

REWIZJE.

W związku z pobiciem tow. Bluma w piątek popołudniu dokonano 13 rewizyj w mieszkaniach polityków prawicowych m. in. u redaktora naczelnego „Action Francaise" Maurrasa, b. przewodniczącego „Camelots du Roi" — Lacoura, Delaroche - Fordiera, Robina i barona Delassus (członkowie komitetu wykonawczego „Action Francaise"), adwokata Calzanta, prezesa studenckiej federacji „Action Francaise" — Pujo, prezesa „Camelots du Roi" — Reala del Sarte, oraz Kellera—skarbnika „Action Francaise".

Podczas rewizyj zabrano szereg dokumentów, ktore, zdaniem policji, mogą naprowadzić na ślady sprawców napadu.

De Cluzea i de Comta oraz 5 innych, którzy nie zostali rozpoznani podczas konfrontacyj, wypuszczono na wolność. (PAT.).

Anglja a sankcje

PAT donosi z Londynu: Minister Eden, który reprezentować będzie W. Brytanję na najbliższem posiedzeniu komitetu 18-tu, otrzyma najprawdopodobniej misję uzgodnienia swego stanowiska ze stanowiskiem większości. Wskazują tu, że wobec sprawozdania rzeczoznawców w sprawie sankcyj naftowych gabinet brytyjski, jak się zdaje, nie udzieli swemu przedstawicielowi zbyt surowych instrukcyj. Dotychczas Rząd brytyjski nie był proszony przez przewodniczącego komitetu 18-tu o wypowiedzenie się w sprawie wniosków rzeczoznawców. Sprawa ta będzie omawiana na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego przed wyjazdem min. Edena.

Propozycje ministra Hiroty

Komisja mieszana

Z Tokio PAT. donosi: Minister Hirota na posiedzeniu Rady Ministrów oświadczył, że oczekuje likwidacji zatargów pogranicznych sowiecko - mandżurskich w drodze przyjaznego układu. Droga do takiego układu nie jest łatwa. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Japonja i Mandżu-Kuo zaproponują ponownie Rządowi ZSSR. zorganizowanie mieszanej komisji dla wytyczenia granicy i zapobiegania incydentom. Do komisji ze strony Mandżu-Kuo ma być delegowany Lu-Jugn-Huan, działacz mandżurski, który podpisał umowę mukdeńską z ZSSR. w 1924 r. podówczas jako przedstawiciel Chin.

Krwawy napad hitlerowców

W miejscowości Gros Plechnendorf na terenie W. M. Gdańska odbyło się w czwartek wieczorem zebranie zorganizowane przez stronnictwo niemiecko - narodowe. Po zakończeniu zebrania nadjechało auto ciężarowe z oddziałem szturmowców „narodowo - socjalistycznych". Szturmowcy napadli na uczestników zebrania, przyczem oddano około 25 strzałów rewolwerowych. Rybak Kohnke oraz marynarz Netkau zostali ciężko ranni. Rybak Gustaw May oraz Ernest Malinowski odnieśli ciężkie rany zadane sztyletami. Pozatem rannych zostało jeszcze 4 szturmowców narodowo - „socjalistycznych". (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Barbarzyństwa lotników włoskich

Samoloty włoskie ukazały się znowu nad Dessie, gdzie przyjęto je ogniem dział zenitowych. Jeden z samolotów najwidoczniej trafiony pociskiem wycofał się z trudem z Dessie, zrzucając bomby w okolicznych wsiach. Przed dotarciem do Dessie lotnicy włoscy bombardowali wieś Mefto—Jessu, gdzie zabili bombami 2 włościan i troje dzieci. (PAT.).

Ministrowie — Szwedzi wystąpili z Rządu Finlandji

Frakcja szwedzka w parlamencie finlandzkim zwróciła się do ministrów Szwedów, a mianowicie min. sprawiedliwości Seriachiusa i min. finansów Wittinga, aby podali się do dymisji. Powodem tej decyzji jest odroczenie przez Rząd załatwienia ustawy o uniwersytecie helsingforskim, co może pociągnąć za sobą zmiany w tym projekcie dla Szwedów niekorzystne.

Wymienieni ministrowie podali się do dymisji. (PAT.).

Strajk w Marsylji

Strajk robotników portowych w Marsylji trwa: większych zajść niema. W porcie są czynne dwie trzecie statków. W mieście doszło do starć na tle łamania strajku. Ciężarowe samochody jeżdżą pod eskortą policji. Istnieje możliwość strajku powszechnego. (PAT.).

Śmierć Guczkowa

W Paryżu zmarł w wieku lat 74 Aleksandre Guczkow, b. w.-przewodniczący rosyjskiej Dumy oraz b. minister spraw wojskowych w pierwszym porewolucyjnym Rządzie Tymczasowym. Po rewolucji Guczkow przebywał na emigracji we Francji. (PAT.).

Zabójcy króla Aleksandra nie apelują

Skazani w procesie o zabójstwo króla Aleksandra teroryści chorwaccy oświadczyli, iż sprawę ewentualnej kasacji pozostawiają do uznania swego adwokata Desbons, który po porozumieniu się z adw. Saint Auban poradził im, by nie odwoływali się do werdyktu przysięgłych. (PAT.).

Rewizja w „Domu Polskim" w Karwinie

Pat donosi: Żandarmerja i policja czeska przeprowadziły rewizję w lokalach Domu Polskiego „Praca" w Karwinie. Rewizja trwała kilka godzin i połączona była z przesłuchaniem wszystkich obecnych w Domu Polskim. Skonfiskowano księgi i korespondencję towarzystw polskich.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Zajście z bezrobotnymi w Sierszy", zamieszczonym dnia 13 grudnia 1935 r. w czasopiśmie „Robotnik", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. lutego 1919 r. (Dz. Pr. 1919, Nr. 14, poz. 186), proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że delegacji bezrobotnych z Gór Luszowskich i Sierszy, która zgłosiła się w dniu 4-go grudnia do Kierownika Ekspozytury Funduszu Pracy w Chrzanowie, na pytanie, co mają robić bezrobotni niezakwilifikowani do kat. „R", kierownik miał odpowiedzieć w sposób opryskliwy. Natomiast prawdą jest, iż wyjaśniono delegacji, że z pomocy doraźnej Funduszu Pracy mogą korzystać bezrobotni zakwalifikowani przez Komitet lokalny i oświadczono pozatem, że w dniach najbliższych Komitet przystąpi do przydziału środków żywności.

W myśl tego oświadczenia Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie przyznało natychmiast do dyspozycji lokalnego Komitetu w Chrzanowie 7.000 kg. mąki żytniej oraz 2.000 kg. kawy. Z pomocy tej skorzystało 428 zakwalifikowanych przez Komitet bezrobotnych.

Za Komisarza Rządu
T. Runge
Z-ca Nacz. Wydz. Bezp.

Zaspy śnieżne w woj. krakowskim

Naskutek ostatnich b. obfitych opadów śnieżnych unieruchomiono linje autobusowe PKP. na odcinkach: Kraków — Wodzisław, Kraków — Nowy Sącz, Kraków — Łapanów, Kraków — Proszowice, Kielce — Pińczów, Kielce — Stopnica.

Na terenie województwa krakowskiego zaspy śnieżne utrudniają komunikację samochodową.

Wydziały powiatowe drogowe w województwie krakowskiem pracują nad usuwaniem zwałów śniegu.

Liberalizm czy interwencjonizm?

Budżet Min. Przem. i Handlu w Komisji senackiej

W piątek senacka komisja budżetowa rozpatrywała budżet Min. Przem. i Handlu.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca sen. Heiman - Jarecki:

Dominującym zjawiskiem w życiu gospodarczem jest kryzys. Mówca twierdzi, że kryzys jest kryzysem konjunkturalnym. *Interwencje i walka z kryzysem* tylko zaostrzyły go. Handel i przemysł dzięki interwencjom i reglamentacjom ujęte zostały w kleszcze. Mówca wypowiada się jako zdecydowany zwolennik liberalizmu gospodarczego i przeciwnik kartelów oraz przymusowej kartelizacji przez państwo. **Do walki z kartelami państwo ma w swem ręku tak doskonały aparat, jak cła ulgowe. Z aparatu tego jednak nie skorzystano. Ceny które osiągnięte zostaną po walce z kartelami, byłyby znacznie niższe,** gdyby dopuszczono do wolnej konkurencji, opartej o prawo podaży i popytu. Zniesienie karteli spowodowałoby skoncentrowanie produkcji u jednostek najsprawniej, najtaniej i najlepiej produkujących. Byłoby zatem postępem gospodarcym. Utrzymanie karteli jest jednym z czynników stabilizacji naszej biedy, małego obrotu i małej konsumcji.

Następnie mówca wypowiada się przeciw kontyngentowaniu importu. Niedostateczny przywóz wywołuje zwyżkę cen.

Nie mniej szkodliwie oddziaływa interwencjonizm w handlu, niż w przemyśle. Ponieważ prawie cały import jest skontyngentowany, średnie i drobne zakłady, albo wcale nie mogą zaopatrywać się w surowce zagraniczne i utrzymać swą produkcję albo też muszą występować jako bezpośredni importerzy. Przy bardzo skomplikowanym aparacie państwowym w zakresie handlu zagranicznego handel staje się czarną magją. Przy handlu pomarańczami utworzono nawet kurje kupieckie: 25 proc. hurtownicy, 25 proc. aukcja owocowe, 25 proc. detaliści, 25 proc. spółdzielnie. Dalej mówca dowodzi, że import i eksport, są obecnie ściśle z sobą związane i dlatego uważa, że utrudniając nasz handel importowy równocześnie przeszkadzamy rozwojowi handlu eksportowego. Wspaniałe narzędzie pracy i zarobków, jakiem jest Gdynia, nie jest należycie wyzyskane.

Mówca zgłasza szereg poprawek do poszczególnych pozycji budżetowych, poczem przechodzi do omawiania przedsiębiorstw państwowych, uważa, że rozrosły się one nadmiernie przy jednoczesnem kurczeniu się gospodarstwa prywatnego. Samych drukarń państwowych posiadamy w tej chwili 116. Poddaje ostrej krytyce działalność Polminu i kwestjonuje przedstawione cyfry rachunku strat i zysków tego przedsiębiorstwa państwowego. Cena nafty w kraju jest zbyt wysoka i powinna być bezwzględnie obniżona. Wysoka cena benzyny stoi na przeszkodzie motoryzacji kraju. Następnie omawia działalność kopalni węgla Brzeszcze i dowodzi, że instytucje państwowe nabywające węgiel z kopalni Brzeszcze przepłacają 5,80 zł., nie licząc różnicy na przewozie. Mówca dowodzi, że skarb państwa traci na tem 1.635.000 zł., a ponieważ Brzeszcze wykazują zysk 600.000 zł. dochodzi do wniosku, że strata skarbu państwa na tej kopalni przekracza miljon zł. i jedynem rozwiązaniem byłoby zlikwidowanie tej kopalni.

Min. Górecki kilkakrotnie zabierał głos, nie godząc się na poprawki referenta.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

KOMUNIKAT IRIWF. Podajemy do wiadomości klubów sportowych Okręgu Warszawskiego i niezorganizowanych miłośników sportu, że prowadzić będziemy następujące grupy:

1. Kurs przodowniczek gimnastyki.
2. Kurs przodowników gimnastyki.
3. Kurs gier sportowych dla kobiet.
4. Kurs gier sportowych dla mężczyzn.
5. Kurs lekkoatletyki dla kobiet.
6. Kurs lekkoatletyki dla mężczyzn.
7. Gimnazjum racjonalno - zdrowotne:

Komplety. a) dla dziewcząt od lat 12 — 18, b) dla chłopców od lat 12—18, c) dla kobiet, d) dla mężczyzn.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat I. Rob. Ośrod. W. Fizycznego, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Olimpjada

KALBARCZYK POPRAWIA REKORD POLSKI NA 10 KM. W piątek rozegrany został łyżwiarski bieg na 10 km. Startował w nim Polak Kalbarczyk, który osiągnął w swej serji wynik 17:54, t. j. o 13 sekund lepiej od dawnego rekordu polskiego. W serji tej startujący amerykanin Peterson wycofał się, wyprzedzony zdecydowanie przez Polaka. Kalbarczyk zajął 9-te miejsce w biegu. Wyniki biegu: 1) Balangrud (Norwegja) 17:24,3 rekord olimpijski, 2) Vasonius (Finl.) 17:28,2, 3) Stiopl (Austrja) 17:30,6.

POLSKA BIJE SZWECJĘ 4:3. W piątek odbył się w Garmisch mecz hokejowy o charakterze towarzyskim pomiędzy Polską a Szwecją.

Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 4:3 (1:1, 3:1, 0:1).

ZAKOŃCZENIE PÓŁFINAŁOWYCH ROZGRYWEK W HOKEJU LODOWYM. We czwartek wieczorem odbyły się dwa ostatnie mecze hokejowe z serji rozgrywek półfinałowych.

Kanada — Niemcy 6:2 (1:0, 3:1, 2:1).

Ameryka — Szwecja 2:1 (0:0, 1:0).

Na zasadzie tych wyników końcowa tabelka rozgrywek półfinałowych wygląda następująco:

I grupa: 1) Anglja 5 pkt. st. br. 8:3, 2) Kanada 4 pkt. st. br. 22:4, 3) Niemcy 3 pkt. st. br. 5:8, 4) Węgry 0 pkt. st. br. 2:22.

II grupa: 1) USA 6 pkt. st. br. 5:1, 2) Czechosłowacja 4 pkt. st. br. 6:4, 3) Szwecja 2 pkt. st. br. 3:6, 4) Austrja 0 pkt. st. br. 71:4. Do rozgrywek końcowych weszły zatem drużyny Kanady, USA, Czechosłowacji i Anglji.

WYNIKI JAZDY FIGUROWEJ PARAMI! Przedstawiają się następująco: 1) Herber — Baier (Niemcy) 11:5 pkt., 2) rodzeństwo Pausin (Austrja) 11:4, 3) Rotter — Szollas (Węgry) 10:8.

POLSKA NA OSTATNIM MIEJSCU W PATROLU WOJSKOWYM. Bieg patrolowy, figurujący po raz pierwszy w programie igrzysk zimowych, obejmuje bieg narciarski w obciążeniu, z bronią i amunicją, oraz strzelanie. Trasa biegu, bardzo ciężka, prowadziła częściowo przez lasy, częściowo teren miał charakter alpejski.

Jako pierwsza, wystartowała drużyna fińska, w 8 minut później wyruszył patrol polski, a za nim kolejno w odstępach kilkuminutowych patrole innych państw.

Na 13-ym kilometrze przy skoczni w Kochelbergu odbyło się strzelanie patrolów wojskowych.

Po ukończeniu strzelania odbył się dalszy bieg na najtrudniejszej części trasy. Zupełnie niespodziewanie na pierwsze miejsce wysunęli się Włosi, bijąc Finów, którzy byli uważani za faworytów. Klasyfikacja i kolejność patrolów przedstawia się następująco: 1) Włochy, 2) Finlandja, 3) Szwecja, 4) Austrja, 5) Niemcy, 6) Francja, 7) Szwajcarja, 8) Czechosłowacja, 9) Polska.

PUNKTACJA OLIMPIJSKA. Po 11 konkurencjach (bez jazdy figurowej panów) punktacja Igrzysk Zimowych wygląda następująco: 1) Norwegja 78 p., 2) Niemcy 38 p., 3) Finlandja 33 p., 4) USA 15,5 p., 5) Szwajcarja 15 p., 6) Austrja 14,5, 7) Szwecja 14 p., 8) Węgry 7 p., 9—12) Francja, Anglja, Czechosłowacja i Holandja po 4 p., 13 — 15) Włochy, Japonja i Belgja po 3 p., 16) Kanala 1 pkt.

Punktacja według medali zdobytych wygląda następująco: 1) Norwegja 27 pkt., 2) Niemcy po 13 pkt., 3) Finlandja 10 pkt., 4) Szwajcarja 5 pkt., 5) Szwecja 4 pkt., 6) Austrja 3 pkt., 7 — 10) Francja, Anglja, Węgry po 1 pkt.

Hokej

HOKEIŚCI POZNAŃSCY W WARSZAWIE. Dziś i w poniedziałek bawić będą w Warszawie hokeiści poznańskiego A. Z. S. Rozegrają oni na stadjonie Warszawianki, przy ul. Wawelskiej 5, dwa mecze z hokejową drużyną Warszawianki. Pierwszego dnia mecz odbędzie się o godz. 12 w południe, a drugiego dnia o g. 8-ej wieczorem.

WARSZAWIANKA BIJE POLONJE 7:0. W meczu hokejowym, rozegranym w Warszawie pomiędzy Warszawianką a Polonją zwycięstwo odniosła Warszawianka w stosunku 7:0 (2:0, 4:0, 1:0). Polonja zaprezentowała się bardzo słabo.

Listy z Zagłębia Dąbrowskiego

AKADEMJA KU CZCI „PROLETARJATU".

W niedzielę, dnia 9 lutego r. b. w sali kina „Palace" w Sosnowcu, staraniem Stow. b. Więźniów Politycznych, PPS., TUR. i Klasowych Związków Zawodowych odbyła się wspaniała Akademja dla uczczenia pamięci męczenników „Proletarjatu" oraz 31 rocznicy mordu pod hutą „Katarzyną" dokonanego przez carskich żołdaków na bezbronnych robotnikach w dniu 9 lutego 1905 roku.

Akademja zgromadziła wielkie tłumy słuchaczy spośród robotników i inteligencji, wielka sala kina nie była w stanie wszystkich pomieścić.

Zagaił Akademję tow. R. Ufel, przemawiali imieniem T. U. R. tow. **Z. Piotrowski,** im. Stow. b. Więźniów Politycznych tow. J. Dębski, im. OKR. PPS. tow. J. Cupiał, i im. Klasowych Związków Zawodowych tow. J. Staśko.

Koncertowała orkiestra mandolinistów TUR. „Syrena" z Walcowni Dębowej Góry pod dyrekcją tow. Kwiatkowskiego, grając pieśni robotnicze. Sceniczny zespół TUR. „Pogoń" odegrał dwa wyjątki ze sztuki „PPS. w pracy i boju" — „Pod Rogowem" i „Rok 1908".

W podniosłem nastroju z wiarą w lepsze jutro rozchodzono się po Akademji.

„CZARNA SOTNIA" PRZY PRACY.

W Dąbrowie Górniczej w niedzielę dnia 9 lutego w sali kina „Wanda", Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela zorganizowała odczyt pod tyt. **„Przeciw wojnie, faszyzmowi i antysemityzmowi".** Na odczycie przemawiać mieli ob. ob. **H. Krahelska i profesor W. Wyspiański.** Odczyt zgromadził ponad 1000 uczestników.

Miejscowi „narodowcy" zorganizowali napad na prelegentów; kiedy profesor Wyspiański rozpoczął przemówienie, kilku osobników rozpoczęło tumult i poczęło wznosić okrzyki. Publiczność rzuciła się na nich i wyrzuciła ich z sali. Prelegent mówił dalej; wtedy druga grupa „bojówkarzy", pozostałych na sali, wypuściła w górę gołębia, a gdy oczy słuchaczy zwróciły się za fruwającym po sali gołębiem, wówczas zapalono bombę łzawiącą. Gryzący dym zmusił słuchaczy do opuszczenia sali dla jej przewietrzenia. Gdy profesor Wyspiański schodził ze sceny, tuż obok galerji, jeden z łobuzów endeckich spuścił na głowę prof. Wyspiańskiego krzesło, które ciężko skaleczyło prelegenta.

Przez cały ten czas policji na sali nie było; dopiero, gdy oburzeni i sprowokowani temi chuligańskiemi wybrykami, słuchacze rzucili się na podwórzu i ulicy na endeckich „bojówkarzy", bijąc ich dotkliwie, — zjawiła się policja, która bitych wzięła w obronę i zaczęła rozpędzać zebranych.

Po rozwiązaniu odczytu przez policję, zebrani ruszyli na drugą ulicę pod lokal Stronnictwa Narodowego ażeby wziąć odwet na „bojówkarzach", lecz tam pod lokalem już stała policja i osłaniała „narodowców" przed oburzeniem słuchaczy odczytu. Został ciężko pobity jeden z „bojówkarzy" i musiano go z pod lokalu Stronnictwa Narodowego odwieźć do szpitala.

Przez parę godzin na ulicach Dąbrowy trwało podniecenie i szukanie endeków, którzy skryci za plecami policji, bali się wysunąć nosa na ulicę.

Po tej nauczce już drugi raz napewno nie będą próbowali swoich występów.

„SANACYJNY" RADNY W WIĘZIENIU.

Dąbrowa Górnicza niema szczęścia do „sanacyjnych" radnych. Za czasów prezydentury posła Madeyskiego, aresztowano „sanacyjnego" radnego Bednarskiego, kasjera z PKP. za sfingowany napad na siebie samego i skazano go na 3 lata więzienia. Obecnie znowu drugi radny „sanacyjny" również pracownik PKP. niejaki Balcer został aresztowany za nadużycia przy sprzedawaniu podkładów i szyn kolejowych.

Balcer był jednym z tych radnych, którzy głosowali przeciwko wybraniu tow. Z. Cieplaka na prezydenta miasta i podpisał protest do władz nadzorczych o niezatwierdzenie tow. Cieplaka na to stanowisko. Sądzimy, że głos takich Balcerów posluchu nie znajdzie.

ZWYCIĘSTWO C. Z. G.

Już podawaliśmy cyfry szczegółowe, jakie przy wyborach do Kasy Bratniej zdobył C. Z. G. w Zagłębiu. Obecnie tylko podkreślamy, że 91 procent głosów padło na nasz C. Z. G., a zaledwie 9 procent uzyskały trzy pozostałe Związki jak: Praca Polska (N. D.), ZZZ. („Sanacja") i PZZ (NPR.).

Wielkie to zwycięstwo odbiera sen z oczu naszym wrogom, którzy naiwnie w swoich pismach chcą tłumaczyć to rzekomym sukursem komunistów dla PPS. Naiwni, nie zdają sobie sprawy, że wystawiają sobie i swoim rządom bardzo smutne świadectwo, bo źle musiałoby być z Polską, gdyby komuniści mieli taką siłę, jaką im przypisują burżuazyjni pismacy.

NOWE PISMO.

W najbliższych dniach ma ukazać się w Zagłębiu nowy burżuazyjny brukowiec — dziennik pod tyt. **„Torpeda".**

Pismo to będą wydawali współwłaściciele obecnego kapitalistycznego „Kurjera Zachodniego" pp. Arnold, Bardach, Tabaczyński do spółki ze zbankrutowanym kapitalistą Bernadzikiewiczem.

Zadaniem tego pisma ma być walka z „kapitalistami francuskimi" i — marksistami — w obronie ideałów hitlerowskich.

ŚWIEŻY KANDYDAT NA WICEPREZYDENTA.

Sosnowiec ma „sanacyjnego" prezydenta i „sanacyjnego" wiceprezydenta. Sosnowiec przez 5-letnie rządy komisaryczne jest miastem bardzo zadłużonym. Przy wyborach do Rady Miejskiej socjalistyczne listy były unieważnione i głosy nasze były kradzione, o czem niejednokrotnie pisaliśmy.

Doprowadzono do tego, że reprezentacja PPS. w Radzie, jest akurat taka sama jak i burżuazji żydowskiej t. j. po 9 mandatów, „sanatorzy" natomiast mają bezwzględną większość, bo 27 mandatów ...zrobionych.

Obecnie to im nie wystarcza i pragną za wszelką cenę powiększyć swój „stan posiadania" i pragną w tych kryzysowych czasach powołać jeszcze jednego wiceprezydenta.

Z oświadczenia prezydenta Kaczkowskiego wiemy, że i w obecnym składzie prezydent i wiceprezydent niemają zadużo pracy, gdyż nawet posiedzenia Rady zwoływane są bardzo rzadko z braku spraw na porządek dzienny. To też niewiadomo, co miałby do roboty drugi wice-prezydent.

Jedynie chyba tylko byłaby to jedna więcej synekura dla „swojego" człowieka. **Z.**

Na Górnym Śląsku

Kilka uwag o procesie „bombiarzy" katowickich

Proces o rzucanie petard i bomb przez zwolenników „Stronnictwa Narodowego" pod sklepy żydowskie, zakończył się skazaniem części oskarżonych na kilkuletnie kary więzienne. Wyrok niewątpliwie jest surowy. Znaczenie tego wyroku leży w przestrodze pod adresem żywiołów „endeckich", by nie próbowały stosować dalej metod, które spotkają się z ostremi represjami.

Przebieg procesu wywołał jednak dziwne wrażenie u obserwatorów, nie obciążonych fanatyzmem „endeckim". Oto na ławie oskarżonych zasiedli biedacy, fryzjerzy i t. p. lecz ani jeden z tych tak zwanych przywódców z kół inteligencji. Cały przewód sądowy wskazywał, że właściwie inicjatorzy zamachów pozostali w ukryciu. Wysuwano natomiast jakiegoś tajemniczego akademika, którego nikt nie zna i który rzekomo dawał polecenie do wykonania zamachów. Skromne też były zeznania nadkom. Brodniewicza, który oświadczył, że władze policyjne nie mogły ustalić, gdzie znajdują się inspiratorzy; nie badano od kogo otrzymali zamachowcy materjały wybuchowe. Zupełnie słusznie podkreślił też w swem przemówieniu adwokat dr. Baj, że policja, która w procesach komunistycznych zawsze jest tak świetnie poinformowana, która wszystko wie i zawsze potrafi wykryć nici łączące oskarżonych z Centralą KPP., tutaj nie potrafiła wykryć inspiratorów.

Sami oskarżeni przedstawiali żałosny widok. Cała konspiracja „endecka" rozlazła się tu po kościach. Jeden sypał drugiego. Przekonania ideowe załamały się z obawy przed surową karą. Z takiemi konspiratorami trudno wybierać się na wojnę. Należy tylko wyrazić nadzieję, że sąd w drugiej instancji złagodził wyroki, które trafiły w biedaków, kiedy właściwie inicjatorzy zdołali ujść przed karą.

Akcja „bombowa" skierowana była przeciwko sklepom żydowskim. Łatwo dociec, że podłożem tych zamachów nie były „górnolotne" frazesy „endeckie", lecz pospolita zawiść kupców chrześciańskich, wobec kupców żydowskich.

Wiadomości z całej Polski

PRZEMYT JEDWABIU Z NIEMIEC DO POLSKI

Organa straży granicznej wykryły wielką aferę przemytniczą. Stwierdzono mianowicie, że z Niemiec przemycano do Polski w wielkich ilościach jedwab, przyczem maskowano go często jako jedwab francuski. Jest to jedna z największych dotąd wykrytych afer przemytniczych jedwabiu.

Na czele bandy przemytników stał notowany już wielokrotnie przemytnik Szenicer. Transporty przemytu szły przez Mławę. W tamtejszej firmie spedycyjnej, która przewoziła jedwab, znaleziono pokwitowania rozmaitych firm, do których towar był odwożony i w ten sposób trafiono odrazu do odbiorców, którymi byli najwięksi hurtownicy jedwabiu w Warszawie. Opieczętowano olbrzymie transporty przemytu.

ŚMIERTELNA WALKA Z BANDYTĄ

W jednym z lokali nocnych w Borysławiu bandyta Foremny, zupełnie pijany, dobył sztyletu i przebił nim jednego z gości, K. Szusta, a następnie rzucił się na drugiego z gości.

Zawezwany posterunkowy zdołał po dłuższem szamotaniu wyrwać bandycie sztylet i wyprowadzić go z kawiarni.

W drodze do komisarjatu bandyta w pewnym momencie rzucił się na posterunkowego i uderzył go silnie pięścią w piersi tak, że posterunkowy upadł, a potem usiłował wyrwać mu z futerału rewolwer. Posterunkowy zdołał wydobyć broń i strzelił do bandyty, raniąc go ciężko w brzuch. W kilka godzin później Foremny zmarł.

NABIERAŁ NA „RENTY"

W ub. środę zasiadł dwukrotnie na ławie oskarżonych sądu okr. M. Krzymiński, oskarżony o oszustwa polegające na „wyrabianiu rent".

Krzymiński będąc poinformowany o ubezpieczeniu na starość niejakiego Wojciechowskiego z Inowrocławia, udał się do niego i napisał mu wniosek o przyznanie renty starczej. Wniosku wogóle wniosku wogóle nie wysłał do Ubezpieczalni Krajowej. Po kilku dniach zjawił się Krzemiński ponownie u W. i stwierdził, że została mu przyznana renta dożywotnia, a tytułem zaległej renty otrzyma 600 zł. tylko winien on wpłacić 14 zł. tytułem kosztów manipulacyjnych. W. wypłacił mu tę kwotę, by po niewczasie stwierdzić, że padł on ofiarą zwykłego szustwa.

Sąd skazał Krzemińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Za drugie w podobny sposób dokonane oszustwo na szkodę M. Tundera z Tupadeł, pow. mogileńskiego, od którego pobrał tytułem „kosztów" 45 zł. skazany został K. na 7 miesięcy więzienia.

GROŹNY POŻAR

W nocy z czwartku na piątek straszny pożar ogarnął śródmieście stolicy Huculszczyzny, Żabie.

Ogień szerzył się z zastraszającą szybkością wskutek silnego wiatru. Według bardziej szczegółowych informacyj, pożar wybuchł w domu noclegowym, stanowiącym własność hr. Skarbka i stąd przerzucił się na sąsiednie zabudowania mieszkalne i gospodcze

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY

W czwartek w browarze księcia Romana Sanguszki zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 32-letni robotnik Kasper Czerwony, doznając w czasie pracy przebicia boku. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Uchwały Okręgowej Konferencji Związków Zawodowych w Chrzanowie

Przeciw szykanom wobec Związków Zawodowych—O Inspekcje Pracy w okręgu Chrzanowskim.

(kor. wł.)

W niedzielę, dnia 9 lutego b. r., odbyła się w Chrzanowie okręgowa konferencja Zarządów Oddziałów Centr. Związku Górników, Centr. Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, Związku Metalowców i Związku Budowlanego z udziałem kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących ponad 4 tysiące robotników zorganizowanych w klasowych Zw. Zaw.

Konferencję zagaił sekretarz okręgowy C. Z. G. tow. St. Bocian poświęcając krótkie przemówienie „Proletarjatczykom", których pamięć uczczono przez powstanie. W skład prezydjum weszli t. tow. Golasowski, Karpiński, Fudała i Szopa.

Sytuację w poszczególnych przemysłach i działalność Związków Zaw. przedstawił tow. St. Bocian, wskazując na konieczność stworzenia dla okręgu Chrzanowskiego obwodu Inspekcji Pracy. Po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji w tej sprawie powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Konferencja Zarządów Oddziałów Klasowych Związków Zaw. i delegatów robotników domaga się utworzenia obwodowej Inspekcji Pracy w Chrzanowie.

Okręg Chrzanowski jest terenem różnorodnego przemysłu i stałych konfliktów pomiędzy kapitałem i pracą. Dotychczasowy obwód Inspekcji Pracy w Krakowie, nie będąc w stanie obsłużyć odpowiednio powiatu Chrzanowskiego, zaniedbał całkowicie wybitnie przemysłowy okręg Chrzanowski, co przy systematycznem utrudnianiu działalności klasowych Związków Zaw. przez władze administracyjne musiało doprowadzić do zaostrzenia sytuacji i wybuchu groźnych konfliktów. Z tych też powodów konferencja wskazuje na naglącą konieczność ustanowienia obwodowego Inspektoratu Pracy w Chrzanowie.

Konferencja domaga się równocześnie jaknajrychlejszego wprowadzenia w urzędowanie robotniczych asystentów Inspekcji Pracy".

W sprawach organizacyjnych podniesiono systematyczny rozrost wpływów klasowych Związków Zaw., przy zupełnej likwidacji innych związków. Równocześnie ze wzrostem sił klasowych organizacyj rosną prześladowania klasowych organizacyj, jak ostatnio w fabryce lokomotyw w Chrzanowie, gdzie poraz trzeci zwolniono z pracy członków Zarządu Oddziału organizacji i to wybitnie ze względów politycznych, powodując się „koniecznością" ochrony ZZZ.

W tej sprawie konferencja podniosła stanowczy protest przeciwko szykanom i prześladowaniu klasowych organizacyj i uniemożliwianiu im spełniania statutowych celów, podkreślając, że jeśli wysiłki, przedsięwzięte w tej sprawie przez władze centralne Związków Zaw. u Rządu nie doprowadzą do usunięcia przeszkód, Związki będą zmuszone uciec się do bezpośredniej walki robotników o wolność organizowania się w klas. Zw. Zaw.

Konferencja, omawiając sprawy organizacyjne, uchwaliła zwrócić się do poszczególnych Związków z wnioskiem stworzenia Okręgowej Komisji Klas. Zw. Zaw.

Po załatwieniu sprawy wyborów kandydatów na ławników Sądu Pracy w Chrzanowie zakończono obrady.

* * *

W artykule, zatytułowanym „Sprawki Kierownika Drukarni Państwowej w Łodzi", zamieszczonym w Nr. 418 „Robotnika" z dnia 21 listopada 1934 roku, — dyrektor drukarni państwowej w Łodzi — Henryk Jeleniowski został pomówiony o postępowanie, mogące świadczyć o jego nieuczciwości przy pełnieniu obowiązków kierownika drukarni.

Po sprawdzeniu postawionych zarzutów i stwierdzeniu, że nieodpowiadają one prawdzie — Stanisław Niemyski, jako redaktor odpowiedzialny „Robotnika" na rozprawie sądowej w dniu 11 lutego 1936 roku w Sądzie Okręgowym w Łodzi w sprawie Nr. IV K. 444/35 powyższe zarzuty, jako wywołane błędną informacją cofa, a w szczególności oświadcza:

1) że niepłacenie przez Drukarnię Państwową w Łodzi za godziny nadliczbowe pełnej stawki nie było połączone z jakimkolwiek zyskiem osobistym dla p. Jeleniowskiego;

2) że nigdy nie zdarzyły się wypadki zapisywania pracownikom godzin nadliczbowych nieprzepracowanych i zabieranie tych zarobków przez p. Jeleniowskiego;

3) że nieodpowiadają rzeczywistości zarzuty wykorzystywania elektrotechnika, płaconego przez Państwową Drukarnię w Łodzi, dla celów osobistych p. Jeleniowskiego.

Stanisław Niemyski oświadcza, że treść powyższego oświadczenia zostanie dosłownie zamieszczona w ciągu dni 10-ciu w „Robotniku" na stronie i czcionkami odpowiadającemi notatce zamieszczonej w Nr. 418 w dniu 21 listopada 1934 roku.

Wobec powyższego oświadczenia Henryk Jeleniowski cofa oskarżenie i zgadza się na umorzenie postępowania.

Bezpodstawna konfiskata

Rada Hufca Czerwonych Harcerzy wysłała do Wołkowyska zbiory wydanych na prawach rękopisu legalnych tekstów wierszy różnych poetów, które nadają się do deklamacji choralnej i w wielu miejscowościach były deklamowane.

Policja w Wołkowysku skonfiskowała owe zbiórki. Pomijając bezpodstawność konfiskaty, stwierdzić należy, że naruszoną tu została tajemnica pocztowa.

Zwycięstwo robotników w Białej

Strajk okupacyjny w fabryce kapeluszy G. Swobody w Białej zakończony został pełnem zwycięstwem strajkujących po 24 godzinach akcji.

Szczegóły podamy osobno.

Kącik radjowy

Miłość Wagnera

Wśród kobiet, które tak ważną rolę odegrały w życiu i twórczości Wagnera, pierwsze miejsce zajmowała młoda, subtelna i wrażliwa żona zurichowskiego kupca, Matylda Wesedonk. Skomplikowane losy tej długiej i poważnej miłości stają się bodźcem do nowych wypowiadań się wielkiego kompozytora w muzyce. Wiersze Matyldy Wesendonk służą Wagnerowi za teksty do pięciu pieśni, a z uczucia do niej wyrasta nieśmiertelny poemat miłości i śmierci... „Trystan i Izolda". Dnia 16.II o godz. 20-ej nada Polskie Radjo koncert w wykonaniu Orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga, z udziałem solistki, znakomitej śpiewaczki, Stani Zawadzkiej, na program którego złożą się: Pieśni do słów Matyldy Wesendonk, oraz wstęp do „Trystana".

Pieśń Pankiewicza

Eugenjusz Pankiewicz, polski kompozytor z końca ubiegłego stulecia, należał do talentów bardzo wybitnych. Twórca wielu pieśni i utworów fortepianowych umarł bardzo młodo, bo w 28 roku życia. Nadzwyczaj postępowy w sposobie komponowania, nie zdołał przez krótki okres swego życia przekonać współczesnych o słuszności swego muzycznego wypowiadania się o swym talencie. Pieśni jego wykona w Polskiem Radjo dn. 16.II o godz. 16.45 Zespół żeński Pierwszego Warszawskiego Koła Śpiewaczego oraz chór męski „Pobudka" pod dyrekcją dyr. T. Czudowskiego w ramach audycji „Cała Polska śpiewa".

Wesoła lwowska fala

Wesoła Fala, którą usłyszą radjosłuchacze w niedzielę dnia 16 lutego o godz. 21-ej, nosić będzie tytuł: „Po krzyżach". Znaczenie tych słów znane jest dobrze lwowianom, z których każdy kiedyś albo dostał, albo dał komuś „po krzyżach", czyli nauczył się, lub nauczył kogoś moresu. W niedzielnej lwowskiej fali pióra Budzyńskiego, usłyszą radjosłuchacze kilka aktualnych piosenek, djalogów i kupletów Czesława Halskiego.

Migawka wileńska

Karaimi stanowią wśród mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę, najbardziej egzotyczną narodowość. Ludność karaimska skupia się głównie w Trokach i w Wilnie. To też w „Migawkach regionalnych", które nadaje Wilno dnia 16 lutego o godz. 17.40, usłyszą radjosłuchacze obrazek, ilustrujący obyczaje karaimskie. Audycja ta p. t. „Wesele Autynkzys", przeplatana oryginalnemi piosenkami, opracowana będzie przez p. St. Nowakównę.

Goście na wiecu

Oryginalne, specjalnie dla radja napisane słuchowisko Kazimierza Brończyka p. t. „Goście na wiecu", którego premjera wywołała przed kilku tygodniami żywy oddźwięk wśród radjosłuchaczy i na łamach prasy, powtarza Polskie Radjo w niedzielę dnia 16 lutego o g. 18.30.

Protest warsztatowców

W dniu 13 lutego 1936 roku odbyło się zebranie pracowników Wydz. Techn. Tramwajów Miejskich, na którem zapadła następująca rezolucja:

Pracownicy Wydz. Tech. kategorycznie protestują przeciwko szykanom, stosowanym wobec tow. Bema i innych towarzyszów, pracujących w ruchu zawodowym — i stwierdzają, że w razie niezaprzestania przez Dyrekcje tych metod odpowiedzą solidarną walką strajkową w obronie swych delegatów i każdego pracownika.

Koło Polonistów Uniw. Warsz.

odpiera atak nacjonalistów

Dnia 14 b. m. odbyło się walne Zebranie Koła Polonistów Uniwersytetu Warsz. Zebranie to poprzedzone zostało gwałtowną akcją ze strony studentów endeków, zmierzającą do opanowania za wszelką cenę koła, którego działalność oparta na zasadach wolności słów i swobodnej wymiany poglądów naukowych, nie odpowiada rodzimym hitlerowcom.

Mimo prowokacyjnego artykułu w „Warszawskim Dzienniku Narodowym", za który, panowie redaktorzy odpowiadać będą przed sądem, mimo prób zakłócenia spokoju przez rzucenie na sali obrad probówek z cieczą cuchnącą, zebranie odbyło się w porządku, zamach na placówkę kulturalną został odparty.

Między innemi powzięto następujące rezolucje: o obniżce akademickich opłat do poziomu z roku 1932, o zniesieniu ustawy akademickiej i przywróceniu autonomji wyższym uczelniom, przeciw liceom antysemickim i terorowi bojówek na uczelniach, a nierelegowaniu studentów za działalność ideowo-polityczną.

Pozatem postanowiono wysłać depeszę z życzeniami do wielkiego pisarza i bojownika w walce przeciw faszyzmowi — Romain Rollanda, obchodzącego 70-lecie urodzin.

Z Rady Zawodowej

W poniedziałek, dnia 17 lutego r. b. o godz. 6.30 po południu w lokalu Rady Zawodowej, Długa 21 m. 8 odbędzie się posiedzenie pełnego WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ.

Na porządku dziennym: 1) Sprawy Organizacyjne. 2) Wielka Konferencja Zarządów Związków i Delegatów fabrycznych.

Obecność obowiązuje wszystkich członków Wydziału.

***

Prezydjum Rady przypomina o nagłości przysłania spisów Delegatów fabrycznych wszystkich Związków. Od nadesłania tych spisów zależy termin Konferencji.

Nikt poza spisami wpuszczony nie będzie.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI — OPERA. Dzisiaj w Operze o godz. 3.30 popoł. „Rose-Marie", wieczorem o 8-ej „Faust" z Nocą Walpurgi z Adamem Raczkowskim w roli tytułowej i Fedyczkowską oraz gościnnym występem Zygmunta Zaleskiego.

We wtorek, dnia 18 i czwartek dn. 20 lutego ostatnie 2 występy Teiko Kiwa w „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY: Dziś w niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Cyd". — Dziś wieczorem i w poniedziałek — „Wielki Fryderyk". We wtorek „Niedobra miłość".

TEATR POLSKI: Dziś w niedzielę o godz. 3.34 popoł. po raz 101-szy „Stare wino".

Dziś wieczorem „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

Dziś o godz. 3.30 pop. „Żołnierz i bohater".

TEATR NOWY: Dziś — komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. i o 8 wiecz „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

Dziś o godz. 11 rano bajka dla dzieci. O godz. 4-ej popoł. „Codziennie o 5-tej".

TEATR KAMERALNY: Dziś o g. 8.15 „Matura" Fodora z Adwentowiczem, Andrzejewską, Grywińską i in.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś wieczorem „Trafika pani generałowej".

Jutro jubileuszowe 50-te przedstawienie „Trafiki".

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy.

Dziś o godz. 12-tej „Teatr dla Dzieci" powtarza po raz 25-ty sztukę B. Pepłowskiego p. t.: „Cud na Powiślu".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy" z Zimińską, Gierasieńskim, Tomem, Wyrwiczem i Jarosym na czele doskonałego zespołu.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś w niedzielę o godz. 4-ej i 7-ej „Roxy" przy ul. Młynarskiej 2.

Z FILHARMONJI: Dzisiejszy poranek muzyczny wypełnią utwory Jana Straussa (króla walców), w tej liczbie szereg najpiękniejszych walców i fragmentów z operetek. W poranku weźmie udział Maryla Karwowska.

Naznaczony na dzisiaj na godz. 3 popoł. Recital skrzypka Zino Francescatiego z powodu niedyspozycji artysty, nie odbędzie się.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

podaje do wiadomości, że od dn. 15 lutego 1936 r. obowiązują następujące detaliczne ceny sprzedażne DENATURATU 92° w butelkach:

za 0,5 litra — zł. 0,55 za 0,75 L. — zł. 0,75 za 1 L. — zł. 0.95 (wraz z butelką) w blaszankach 2-u i 5-cio litrowych po zł. 0,75 za 1 litr (bez wartości opakowania).

Znajdujące się w sprzedaży w dn. 15 b. m. zapasy denaturu mogą być sprzedawane po cenach poprzednich do dn. 28 lutego r. b. włącznie.

Bolączki Powiśla

Od szeregu lat Powiśle mimo, że bardzo się rozbudowało, nie posiada oświetlenia elektrycznego. — Ciemność zalega całe śródmieście Powiśla.

W dużych odstępach ustawione od siebie latarnie gazowe, może przydają romantycznego uroku ulicom tej dzielnicy, nie zaspakajają jednak jej potrzeb pod względem oświetlenia.

Główna arterja Powiśla, ul. Czerniakowska w południowej swej części słabo zabudowanej, jest oświetlona elektrycznością, natomiast odcinek od ul. Łazienkowskiej do Książęcej, gęsto zabudowanej — nie ma prawie wcale światła. Kilkanaście ulic sąsiednich znajduje się w podobnem zaniedbaniu.

Zarząd Miejski corychlej powinien zająć się kwestją oświetleniową Powiśla i nie pozostawiać go w tym stanie.

Groźny pożar składów

firmy „Standard Nobel"

W sobotę zrana wybuchł groźny pożar w składach firmy „Standard Nobel" na Pelcowiźnie przy ulicy Toruńskiej. Niezwłocznie na miejsce pożaru udały się dwa oddziały straży ogniowej, mianowicie na lewkowski i praski.

Jak się okazuje, pożar wybuchł w składzie i rozlewni „Flitu", mieszczących się w drewnianym budynku parterowym. W odległości 30 metrów od płonącego budynku znajdują się olbrzymie cysterny— napełnione benzyną. Jedynie dzięki temu, że porywisty wiatr wiał w stronę przeciwną od cystern, t. j. w kierunku Annopola, pożar nie rozszerzył się, dzięki czemu płomienie nie objęły cystern i uniknięto grożącej olbrzymiej katastrofy, wobec tego, że w cysternach znajdowały się większe zapasy benzyny.

Cały budynek składu i rozlewni spłonął doszczętnie. Pozostały tylko zwęglone resztki ścian. Pożar zauważyli pierwsi robotnicy, zatrudnieni w składach firmy. Gdy tylko spostrzegli dym i płomienie, wydobywające się z drewnianego budynku, rzucili się na ratunek i zaalarmowali kierowników. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek źle uszczelnionego przewodu dymowego. Iskry, wydobywające się ze szczelin komina, padły na deski, przesycone naftą i łatwopalnym „Flitem", wskutek czego deski momentalnie stanęły w płomieniach. Straty, według pobieżnych obliczeń, wyniosą kilkanaście tysięcy złotych.

Zamach samobójczy w sądzie

36-letni Bazyli Kudraszew, malarz, (Ząbki), po usłyszeniu treści wyroku w sądzie grodzkim II-go oddziału, (Trębacka 1), targnął się na życie, podcinając sobie szyję nożem. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, desperata przewieziono do szpitala św. Rocha.

Ofiara mrozu

W Grochowie na pl. Szembeka, znaleziono nieprzytomnego wskutek zmarźnięcie, 65-letniego Antoniego Krążka, bezdomnego i bez pracy. Policjant przewiózł starca do XVII-go komis. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, Krajka, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 16. lutego

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka polska (płyty). — 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja nabożeństwa. 12.00 Hejnał. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek symfoniczny. W przerwie ok. g. 13.00 Fragment słuchowiskowy z komedji Włodzimierza Perzyńskiego p.t. „Lekkomyślna siostra". 14.00 „Chajlach", nowela W. Sieroszewskiego (w skr.) 14.20 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Godzinka rolnika. 16.00 Łamigłówki, podyktuje dzieciom Henryk Ładosz. 16.15 Antena na Antenie. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Wileńska migawka regjonalna p. t. „Autynkzys". 18.05 Drobne utwory wiolonczelowe. 18.30 Słuchowisko oryginalne p. t. „Goście na wiecu". 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy.— 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 „Co czytać?". 20.00 Ryszard Wagner i jego miłość 1) Pięć pieśni do słów Matyldy Wesendock; 2) Wstęp i śmierć Izoldy z dramatu muzycznego „Trystan i Izolda". 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Po krzyżach". 21.30 „Na Huculszczyźnie" — feljeton. 21.45 Transmisja z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 22.30 Reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 22.40 „Prosimy do tańca".

„Mycie głowy"

DWA RAZY DZIENNIE W CYRULIKU.

Grana obecnie w Cyruliku Warszawskim satyra polityczna „Mycie Głowy" jest dobrym przedstawieniem i zasługuje pod każdym względem na obejrzenie. Program mieni się świetnym dowcipem, czaruje piękną piosenką, kłuje ciętą satyrą polityczną, a że zmontował go „majster" tej klasy co Jarossy, grany jest przez najlepsze siły, dlatego też całość przedstawia się imponująco. (X).

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika organizacyjna

DOROCZNA WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś w lokalu Dzielnicy „Wola — Czyste", ul. Wolska 44.

Komisje zbierają się o godzinie 9 rano, plenum konferencji rozpoczyna obrady o godz. 9.30 rano punktualnie.

Nasza rubryka

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA przygotowuje uczniów VII klasy szkół powszechnych do II-ej gimnazjalnej pojedyńczo i grupami. Telefon 11-18-61.

MŁODY, energiczny bezrobotny prosi o jakąkolwiek pracę fizyczną. Listy dla W. K-ki.

MŁODA MĘŻATKA z dzieckiem poszukuje pracy domowej za małe wynagrodzenie. Browarna 10 m. 36b.

ZA OBIADY udziela lekcyj języków obcych lub gry skrzypcowej. Dyplomant. Pierwszorzędne referencje! Tel. 11.11-97 Warszawa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kochaj tylko mnie" z Wysocką.
APOLLO: „Burlak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Sprzedany głos" i „Ich noce".
ANTINEA: „Antek policmajster" i „Biały ptak".
AKRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
AS: „Buster Keaton", „Baboona" i rewja.
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Człowiek — wilk" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich"
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".

CASINO: „Zew krwi".

CZARY: „Wesoła rozwódka".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Cyrk Sarana" i „Szczęście na ulicy".
FORUM: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HELJOS: „Nie miała baba kłopotu".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu" i rewja.

ITALJA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.

MASKA: „Poszukiwaczki złota" i „Sing-sing".

LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MAJESTIC: „Potwór".

MEWA: „Ostatni romans króla" i „Ilonka".
METRO: „Piotruś".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica szaleństw".
NOWA TOMBOLA: Ulica szaleństw i Niebezpieczny flirt.
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Jedziemy po szczęście" z Grace Moore i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" i rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i „Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Antek policmajster".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Fillies Bergere" z Chevalierem.

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła wdówka" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka